Nr. 287. We Lwowie. Niedziela dnia 13. Grudnia 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 16 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i Ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Obecny stan sprawy wschodniej.

Najnowsza wiadomość, iż tylko Francja i Anglia popierają w Atenach *ultimatum* tureckie, nie powinna wcale zdziwić nikogo. Okoliczność bowiem, iż Moskwa, należąca do opiekuńczych mocarstw Grecji, wmięszała się do sporu grecko-tureckiego, wcale nie dawała rękojmi, iż w tym koncercie dyplomatycznym pójdzie drogą wspólną z Francją i Anglią. Telegramy donoszą, że Moskwa nie zgodziła się na zapatrywanie się mocarstw zachodnich, że innego domagała się załatwienia sporu, że żądała w pierwszym rzędzie załatwienia sprawy kandyjskiej, t. j. żądała w formie pośredniej odstąpienia Kandji królestwu Greckiemu, lub nadania Kandji takiej samodzielności, aby połączenie się jej z Grecją można przeprowadzić szybko, a opór Turcji aby był już wtedy nadaremny. Mocarstwa zachodnie mają międzynarodowe stanowisko Turcji i Grecji na uwadze; Moskwa zaś pragnie, aby te mocarstwa interwenjowały w wewnętrznych sprawach państwa Tureckiego, czemby zachwiały stanowisko jej mocarstwowe. Tak śliskiej, niebezpiecznej polityki nie chciały jąć się mocarstwa zachodnie. Ztąd różnica działania między mocarstwami opiekuńczemi. Po stronie Turcji stanęły Francja i Anglia, po stronie greckiej Moskwa.

Czyli wśród takich okoliczności można się spodziewać, iż Grecja podda się ultimatum tureckiemu? Niezawodnie Moskwa nietylko jej nie będzie tego doradzać, ale przeciwnie utwierdzi ją w oporze.

Za dwa dni dowiemy się, jaką odpowiedź da Grecja na ultimatum tureckie. Pisma, przychylne Moskwie i Grecji, już dzisiaj dowodzą, że ani król, ani rząd grecki nie mogą innej odpowiedzi dać jak odmowną. W razie bowiem poddania się ultimatowi, wybuchłaby rewolucja wewnętrzna, mogąca pozbawić króla tronu a ministerstwo życia. Wobec greckiego narodu koniecznością nieprzełamaną ma być dla rządu greckiego, bez namysłu odrzucić ultimatum, chociażby ztąd miało przyjść do wojny natychmiastowej. Jedynie przy silnej zbrojnej interwencji Francji i Prus rząd grecki może spodziewać się, iż przyjąwszy ultimatum, oprze się rewolucyjnym zamachom. Ale zawsze byłoby to samobójstwem, którego ministerstwo greckie się nie podejmie.

Lecz niema nawet obawy, aby zachodnie mocarstwa zdecydowały się na wspólną interwencję w Atenach, chociaż dyplomatycznie popierają tam Turcję. Pamiętamy jeszcze dobrze, co lord Stanley o sprawie wschodniej powiedział w swej mowie wyborczej. Nieinterwencję uznawał za najpożyteczniejszą politykę, żałując mocno, iż w r. 1854 ministerstwo angielskie porzuciło było tę politykę i dało się wciągnąć w wojnę krymską.

Wprawdzie ministerstwo torysów upadło, a wigowie i reformiści przyszli do steru. Ale w zagranicznej polityce zawsze prawie wigowie i torysi idą jednym torem. Nie tak może jaskrawo jak Stanley, wypowiedziałby dzisiejszy minister spraw zagranicznych, lord Clarendon, swe zapatrywanie, lecz w gruncie rzeczy nie wiele odróżni się od niego. Zresztą ministerstwo, w którem zasiadają Bright i kilku innych reformistów, obecnie mniej jeszcze będzie za narażeniem Anglii na wojnę, za interwencją, jak było dawniej czysto wigowskie. Wypadki mogą zniewolić Anglię do wyjścia z roli biernej, z nieinterwencji, ale wypadki gorące, zagrażające jej stanowisku. Sama jednak Anglia tych wypadków niezawodnie wywoływać nie będzie.

Z całego biegu rzeczy wynika, iż mocarstwa zachodnie, popierając dyplomatycznie ultimatum tureckie, do dalszej akcji zapewne nie przystąpią, lecz zostawią Turcji i Grecji wolność działania dalszego. Jednostronną bowiem interwencją mogłyby wywołać powszechną wojnę wschodnią, której Anglia osobliwie, wszelkiemi unika sposobami. Francja zaś sama nie rzuci się w awanturniczą politykę, której rezultatów nikt nie zdoła przewidzieć.

Dlaczego Turcja, wiedząc prawie o tej ewentualności, iż prócz moralnej pomocy mocarstwa zachodnie nie dadzą jej innej, zrywa się nagle do tak stanowczego kroku?... Dwa lata przeszło znosiła wysyłanie jawne ochotników z Grecji w pomoc powstańcom, dwa lata z Grecji dostarczały okręta greckie Kandjotom broni i amunicji. Turcja czyniła zastrzeżenia, groziła, ale nie zrywała stosunków dyplomatycznych. Teraz nagle to czyni, jakby jej nie stało cierpliwości!

To nagłe zerwanie się Turcji wytłumaczyć się da jedynie przekonaniem tureckich mężów stanu, iż Moskwa wszystkie roboty na półwyspie Bałkańskim tak przysposabia, aby z wiosną zaatakowano Turcję ze wszystkich stron. Powstanie uzbrajających się obecnie Rumunów, powstanie Bółgarów, Czarnogórców, Bośniaków, Serbów miałoby na wiosnę równocześnie nastąpić z chwyceniem za oręż wszystkich Greków. Otóż, aby się zabezpieczyć przynajmniej od południa, od Greków, którzy w takim ogólnym ataku dla niej są najniebezpieczniejsi, Turcja chce się uporać z Grekami, nim ogólna katastrofa nastąpi. A może spodziewa złamaniem w czas Greków wstrzymać, sparaliżować także powstanie na wiosnę Bółgarów, Rumunów i Czarnogórców.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 3. grudnia.

(α β) Artykuły *Gazety Narodowej* i *Czasu* o wybiegu moskiewskim ogłoszenia aktów licznych rodzin szlacheckich na Rusi i Litwie za fałszywe, trafiły boleśną igłą w serce *Kijewlanina* i *Mosk. Wiedomosti.* Postanowiły więc oburzone te dzienniki wyjaśnić publiczności całą sprawę. Dla naszej publiczności postanowiłem ja znów zrobić komentarze do tych wyjaśnień.

Pierwszem prawidłem wszelkiego badania aktów i ich prawdziwości, jest znajomość języka, w którym akta są wydane, i pisowni, używanej w czasie, z którego akta pochodzą. Jużciż przed XVI. wiekiem inaczej pisano jak w XVII. lub XVIII., a co wiek prawie zmieniał się skład atramentów i inkaustów. Nie zawsze i papiernie stały na jednakim stopniu rozwoju, a na arkuszach nie zawsze podawały rok produkcji. Kto nie zastanawiał się nad temi różnicami, kto nie widział dokumentów podobnych z tej samej epoki, kto nie zdecyfrował, nie odczytał ani jednego szpargału zapisanego, a danego do rozpoznania — ten żadną miarą nie może wyrokować o prawdziwości lub fałszywości starego aktu urzędowego. Na to każdy się zgodzi. Inaczej jednak sądzi p. Bezak i mędrcy kijowscy. Wyznaczono komisję do zbadania papierów, wydartych rodzinom szlacheckim dla umieszczenia w archiwum państwa. Komisję ową składali: Demczenko, Jarocki, Aleksiejew, profesorowie, tudzież bibliotekarz Carewski. Od niedawnego czasu urzędujący ten bibliotekarz, nieznający wcale języka polskiego, był figurantem, którego tytuł miał w oczach publiczności moskiewskiej usprawiedliwić fałszywe referaty. Ale zebrana komisja, po naradach odbytych, wydała postanowienie, zawiadamiające, że nie znając polskiego języka, nie mogła sprawdzić autentyczności dokumentów, radziła więc wyznaczyć ludzi, którzyby lepiej umieli czytać napisane po polsku rzeczy i którzy choć czasem widzieli kiedyś dokumenta dawne.

Nie podobało się władzom to postanowienie, kazano wszechnicy wyznaczyć komisję nową. Ale co mogła zrobić rada profesorów, gdy żaden prawie nie umiał po polsku? Kto miał się podjąć wyrokowania o losie licznych rodzin, nie posiadając najelementarniejszych nawet a niezbędnych wiadomości archeologicznych?

Lecz powiedziano niedarmo, że Moskal, nic nieumiejący, jeszcze się zabiera do uczenia wszystkiego innych, szczególnie szczycących się zachodnią oświatą. Stanęła druga komisja, złożona z prof. Mitinkowa, Jarockiego, Czugujewicza, docenta Kostiakowskiego i bibliotekarza Carewskiego. Nowa ta komisja odrazu zawyrokowała, że są liczne fałszerstwa w księgach sznurowych, że liczne dokumenta były napisane na blankietach, znajdujących się w księgach, lub na arkuszach wprawionych, a jako dowód podała, że „z d a j e s i ę n a w e t, iż pieczęcie czterech ksiąg sznurowych były nadwerężone.“ To „zdaje się“ charakteryzuje Moskali. Druga komisja sama wyznała, że nie jest obznajomiona z pisownią aktów i z polskim językiem, że niemogła ocenić należycie aktów, a jednak prawi z góry, iż jej się zdaje, że Polacy niezawodnie nafałszowali różnych dokumentów dla heroldji.

Nie posiadając koniecznych podstaw do sumiennego orzekania o wartości aktów rozpatrywanych, sumienność nakazywała członkom komisji zrzec się obowiązku na nich włożonego i pozostawić dalsze badanie znawcom i badaczom naukowym. Ale posady członków są płatne, a pełniąc niby ciężkie obowiązki wartowania zbutwiałych ksiąg, mogą mędrcy liczne miesiące nic nie robić, chyba raz lub dwa razy na miesiąc głośno trąbiąc, że oto te lub owe papiery tej a tej polskiej rodziny uznaje komisja za fałszywe, a czasem może ktoś z poczuwających się do winy... da łapówkę pod sekretem. Tak więc spłynie splendor na uczonych i rozgłos po Moskwie całej od końca do końca, i o kieszeni się nie zapomni,... wszak to zapłata za uczciwą pracę!

Dla pomocy kazał Bezak przybrać W. B. Antonowicza, dziś eksperta przy śledczych komisjach, jakby to dosyć być ekspertem, by jednem słowem od razu zwalić prawomocność starych aktów, już raz uznanych przez podobnychże ekspertów departamentu heroldji za prawdziwe, i zwalić oddawna zapadłe wyroki sądownictwa, tudzież dzisiejszego rektora wszechnicy kijowskiej, Iwaniszewa, sławnego z fałszowania dokumentów historycznych, ogłaszanych przez komisję *dla razbora drewnich aktow.* Kto nie zna Iwaniszewa z opinii? Przypominam zarzuty, czynione mu w pismach warszawskich i *Kurjerze Wileńskim* przez Zenona Fisza (Padalicę), Grabowskiego i tylu innych, i odpowiedź Iwaniszewa i Antonowicza, niby się tłumaczących, w której to broszurce na dwudziestukilku stronnicach nie odparto ani jednego zarzutu. Wiadomo, że wydawane przez nich akta były dowolnie łatane z kilku dokumentów ze znacznemi wypuszczeniami i z dowolną pisownią. Straciły zatem całą wartość pewności historycznej, a swą stronniczością każą podejrzywać, że ogłoszono wiele rzeczy, wcale nieistniejących. Pomoc i współudział tych mężów sławy i nauki, nie na wiele się przyda innym profesorom, nieznającym polszczyzny.

Komisja ta rozpoczyna wkrótce pełnienie swego obowiązku inkwizytorskiego odbierania szlachectwa, sądzę więc, że niedługo będziemy czekać na wiadomość o znakomitych jej czynach. Każdy uczciwy oburzy się na wykrzywianie podań i niszczenie aktów historycznych, i na zapisywanie szlachty między kaziennych chłopów, co pozbawia ważnych praw politycznych. W ostatnich czasach szlachty polskiej więcej jak 100 000 głów zapisano w *poduszny skład* (stan podatkowy), nie pojmuję więc, po co jeszcze ta komedja, i po co dowodzić fałszywości prawdziwych dokumentów, dla odjęcia szlacheckich przy-

Kronika lwowska.

(*Nadzwyczajne zjawisko na bruku lwowskim. Benefis p. Popielówny. O przedmarcowym duchu tutejszej cenzury teatralnej. Do Rady administracyjnej funduszu Skarbkowskiego. Z arytmetyki: Sztuka odejmywania trzech od jednego, tak, ażeby się jeszcze coś zostało. Rustykalne połączenie demokracji z utylitaryzmem. Różne przykłady jasnej i przekonującej argumentacji.*)

Raz przecież Lwów przez kilka godzin miał minę Krakowa albo Warszawy: nie zajmował się ani polityką ani sprawami koteryjnemi, lecz z całym zapałem śpieszył do teatru, znosił bukiety i wieńce, klaskał i wołał — jednem słowem, prawie wpadł był w zapał, i to w zapał dla sztuki! Objaw ten, już sam w sobie arcychwalebny, nabiera większego jeszcze znaczenia, gdy zważymy, że nie chodziło bynajmniej o uczczenie jakiejś z daleka przybywającej znakomitości, ale o benefis miejscowej artystki, panny R. Popielównej. Korzystajmy z tego nadzwyczajnego usposobienia, i przypuściwszy, że ono przetrwa od piątku do niedzieli, pomówmy kilka słów o teatrze, którego sprawami teraz tak rzadko zajmujemy naszych czytelników.

Kto inny uprzedził mię już ze sprawozdaniem o dramacie konkursowym p. Lubowskiego; zostaje mi więc tylko *Kopciuszek*, dramat Benediksa, tłumaczony z niemieckiego i odegrany na dochód p. Popielównej. Po raz podobno pięćsetny, powtarza się w tej sztuce historja o dziecku znakomitej rodziny, w skutek zbiegu różnych, bardzo smutnych, bo za włosy przyciągniętych okoliczności wychowanem w ubóstwie, a później, w ostatnim akcie, odszukanem przez rodziców albo krewnych. Jeżeli dziecko to jest płci żeńskiej, to oczywiście może się w niem kochać jaki hrabia, a po szczęśliwem skonstatowaniu rodowodu bohaterki i świetnego jej stanu majątkowego, wszelkie przeszkody znajdują się usuniętemi i dramat może się kończyć małżeństwem, przyczem robią zawsze bardzo głupią minę ci wszyscy, którzy niegdyś zapoznanem dzieckiem pańskiem pomiatali, podczas gdy jakaś zacna i prostoduszna kobieta, która okazała się bardziej ludzką, w nagrodę swojego dobrego serca zostaje klucznicą u nowej księżnej lub hrabiny.

Kopciuszek Benediksa ani na jotę nie wykracza przeciw temu, kilkuwiekowym zwyczajem uświęconemu porządkowi rzeczy: nie irytuje widza niemiłemi niespodziankami, i przy najsłabszych nerwach można go słuchać spokojnie, bo n a w e t na pierwszym balkonie znalazł się jakiś jegomość, który zobaczywszy początek, od razu domyślił się końca i uspokoił siedzących obok siebie, by się nie martwili, bo panna Popielówna, to jest Marja, przezwana Kopciuszkiem, z pewnością na końcu zostanie hrabiną.

Autor podniósł interes sztuki, wkładając w usta Kopciuszka powtórzenie prozą wszystkich tych zachwycających rzeczy o słoneczku, listeczkach i kwiatuszkach, o mleczku i o krówkach, o czarodziejkach i zaczarowanych księżniczkach, które bywają opiewane rymami przez owe legiony poetów, zamieszkujące okolice *Familien-Journalu* i *Gartenlauby*.

Piękne to bardzo, i bardzo oklepane. Właściwy interes polega w tem, że rolę naiwnego dziewczęcia gra artystka, niezmiernie do tego uzdolniona i posiadająca sympatje publiczności. To też bukiety, wspomniane na początku tego sprawozdania, sypały się gradem, stwierdzając raz jeszcze tezę, którą niedawno pognębił mię Żegota Korab: iż ogrodnictwo zostaje w bezpośrednim związku z sztukami pięknemi.

Do utrwalenia braku rozmaitości w repertoarzu tutejszej sceny przyczynia się bardzo wiele cenzura teatralna. Podczas gdy w Wiedniu pozwolono na odegranie tak drażliwego utworu, jak *Ojciec Bem*, i obrazu, w którym panujący dziś król węgierski przedstawiony jest na scenie, u nas najniewinniejsze rzeczy są zabronione. W dzień 29. listopada zakazano przedstawienia jednego obrazu z żywych osób, dla tego, że nad obrazem miał się unosić orzeł polski. Nawet sztuki, tłumaczone z obcych języków, grywane na wszystkich teatrach monarchii, jak n. p. *Les idées de Mad. Aubray*, po całych latach zostają w kwarantanie i nie mogą doczekać się cenzorskiego *approbatur*. Stary Metternich, gdyby wstał z grobu, i gdyby chciał wymieść tę stajnię Augiasza, w jaką naleciałości liberalne przemieniły Austrję, zrobiłby sobie zapewne miotłę z cenzury teatralnej lwowskiej.

Rzeczą administracji funduszu Skarbkowskiego jest postarać się o to, by i w niej nie upatrzono kiedyś materjału do zrobienia takiej miotły. W skutek częściowego zniesienia konkordatu ubyło kilkanaście dni normowych, do których rości sobie prawo dyrektor sceny niemieckiej. Mniemamy, że 230 wieczorów niemieckich powinnoby mu wystarczyć do wypełnienia jego cywilizatorskiej misji, a ponieważ Rada administracyjna według swojej woli może rozporządzić temi dniami normowemi, powinnaby je zostawić teatrowi polskiemu, który ma tylko 110 wieczorów. Zachodzi tu nawet wzgląd na interes fundacji; lada chwila może się bowiem wydarzyć, że pan König sprzykrzy sobie swoją misję i pójdzie drogą wszystkich tutejszych dyrektorów niemieckich, jeżeli więc naówczas Rada administracyjna poczuwać się będzie, jak dotychczas, do obowiązku prowadzenia dzieła cywilizacji germańskiej na własną rękę, to możeby dobrze było zaoszczędzić przynajmniej tych kilkaset guldenów, które potrzebne będą na pokrycie niedoboru z owych kilkunastu wieczorów.

Dziennik Literacki donosi, że słynny komik warszawski, Żółkowski, przybyć ma do Lwowa na gościnne występy. Podzielamy w zupełności radość, jaką *Dziennik Literacki* wyraża z tego powodu, i kończymy na tem szereg naszych doniesień teatralnych.

Wartoby teraz może jeszcze pomówić o koncertach, których najświetniejsza pora nastała, a raczej nastać powinnaby była w tej chwili. Ale *ne quid nimis*, powiedział mędrzec, a nietylko duchem i słowem Bożem żyje człowiek, ale i chlebem — damy tedy już pokój mniej chlebodajnym sztukom pięknym, i odmówimy sobie nawet przyjemności pomówienia o pięknem *potpourri* z mazurków Szopena, ułożonem i odegranem przez p. Marka na koncercie wtorkowym — a przejdziemy do rzeczy, które dają chleb, i to nietylko chleb, ale i bifsztyk, winko, dywidendę i t. p.

Cóż daje chleb, jeśli nie rola? co go pomnaża, jeżeli nie bank rustykalny? Jestto aksjomat, który możemy stwierdzić cyframi. Wpływy pieniężne tego znakomitego zakładu wyniosły dotychczas 180.000 złr., co ulokowawszy na 6 procent, można mieć 10.800 złr. Tymczasem między rozchodami znajdujemy pozycje tak imponujące, jak n. p. p. Friedowi za koszta podróży i urządzenia banku, jakoteż tytułem wynagrodzenia za prace i poniesione trudy, 15.000 złr. P. Ławrowskiemu detto 5000 złr. Trzem dyrektorom dzienne dyety po 10 złr., razem rocznie 10.950 złr. Nie licząc tedy kosztów bieżącej administracji i t. d., nie licząc procentu, należącego się właścicielom wkładek i t. d., mamy już 30.950 złr. na pożarcie owych 10.800. Musi tu więc zajść cud, podobny do nakarmienia owych kilku tysięcy ludzi pięcioma bochenkami chleba, o którem mówi pismo święte. Oczywiście zatem bank rustykalny jest instytucją, przeznaczoną do pomnażania chleba: *quod erat demonstrandum.*

Ale na tem nie koniec. Bank ten jest wcieleniem „i d e i d e m o k r a t y c z n e j i u t y l i t a r n e j“ (!!!), jest zwycięztwem zasady „p a t r j o t y c z n e j, n a r o d o w e j“ — powiedział to po polsku p. L. Croissé, jeden z urzędników zakładu, w mowie, mianej na uczcie inauguracyjnej, tego, jak się wyraził, „błogoczynnego“ instytutu. Przed nim, ks. Litwinowicz i p. Fried po niemiecku, a p. Ławrowski w jakiemś innem, nieznanem tu we Lwowie narzeczu, w niemniej pięknych przemówieniach święcili urzeczywistnienie idei demokratycznej, patrjotycznej, utylitarnej i narodowej. Pan Croissé rozwiązał tedy w swojej mowie najtrudniejszą kwestję galicyjską: pogodził demokrację z utylitaryzmem, zadał kłam *Chochlikowi*, który w następujący sposób każe narzekać jednemu ze swoich bohaterów na nieproduktywność demokratyzmu:

Darmo bracie czoło znoim,
Stróżąc pilnie ducha kraju,
Jak m u r z y n i o w i b i a l i
Z o k o l i c y P a r a g w a j u!

Chyba, że ktoś znów podniesie
Sprzedaż reszty dóbr krajowych,
Może też nam wtedy kapnie
Z jakich dwa tysięcy nowych!

P. Croissé obrał lepszą cząstkę: nie znoił czoła, zostawił ducha kraju w pokoju, ale odszukał instytut b ł o g o c z y n n y, który przynajmniej swoim założycielom nieda umrzeć z głodu.

Jeżeli nam miejsce pozwoli, udzielimy czytelnikom naszym dosłownego tekstu owej mowy p. Croissego, zasługującej na jak największą uwagę wszystkich przyjaciół patrjotycznej utylitarności i rustykalnej elokwencji.

Nie wiem w skutek jakiego to powinowactwa wyobrażeń, bank rustykalny przypomniał mi lwowskiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego*, i przygodę, która mu się niedawno wydarzyła w powrocie z Warszawy do Lwowa na komorze granicznej. Strażnik finansowy, który nie wiedział, z jak znakomitą figurą miał do czynienia, upatrzył w nim podobieństwo do jakiegoś kontrabandzisty i pozwolił sobie zwizytować jego

wilejów reszcie, gdy można to było zrobić bez żadnych zachodów, wydaniem poprostu ukazu carskiego.

Byłby to gwałt, ale nie piętnowałby profesorów i inteligencji moskiewskiej nikczemną podłością odmawiania autentyczności nieznanym sobie przedmiotom. Byłoby to coś w rodzaju zagrabienia starożytnych monet Bezsmertnej. Znaleziony przez nią skarb kilkuset pieniążków srebrnych i miedzianych z czasów rzymskich i polskich, policja natychmiast zabrała i przesłała wszechnicy kijowskiej do zbadania. Ta wybrała 9 srebrnych monet najrzadszych, i dała za nie biednej włościance — zgadnijcie — rubla papierowego! Niezawodnie 9 monet miało w sobie srebra więcej niż na rubla, i pierwszy lepszy żyd dałby był więcej. Będzie to dla włościan nauka, by w podobnym wypadku szli do swego szynkarza, i cichaczem sprzedawali znalezione, byle policja nie odsyłała do uniwersytetu do zbadania.

Jeżeli w swych podróżach po Kongresówce pan towarzysz ministrą, Pieriow zauważył, że wszystko jest w porządku, że więzienia dobre, to jest, dość czysto utrzymane, a *Dziennik Warszawski*, *Dniewnik* i tp. piszą, że „wzorowy porządek, w jakim utrzymane są te zakłady, zupełnie zadowalnia pana towarzysza ministra“: niemniej przeto zastanawiającym jest sposób zapewniania porządku na Litwie po miastach. Na mocy praw państwa moskiewskiego, każde miasto wybiera sobie trzech kandydatów na burmistrza, takzwaną *głowę miasta*, a z tych kandydatow jednego zatwierdza rząd. Czując, że niezadługo trzeba będzie znieść stan wojenny, a nie wiedząc czem opłacić rozpasaną na rabunkach tłuszczę wojennych naczelników i członków sądów wojennych, wzięto się na sposób, i oto miastom większym powyznaczano ich na głowy miasta, rozumie się ze znaczną pensją z funduszów miejskich. Jest to dalsza reforma, zaczęta mianowaniem przez rząd marszałków i sędziów pokoju.

Wilno chciano wyszczególnić, więc mają mu dać na głowę Cyłowa, jenerał-majora. Osobistość to sławna jako członek śledczej komisji murawiewowskiej. Dzienniki moskiewskie mówią, że przez jego ręce przeszło 3000 politycznych więźniów, że zatem zna dobrze stosunki kraju całego. Później był on członkiem komisji, urządzającej w Wilnie policję. W tym to czasie komisja ta obradowała nad barwą, jaką trzeba pomalować kamienice miasta, i jakie są patrjotyczne obowiązki Moskala, przyjeżdżającego na posadę urzędową do Zachodniego kraju, czy każdy Moskal powinien się poczuwać do obowiązku wspierania policji w Zachodnim kraju i nad t. p. innemi sprawami, równie ważnemi. Bym nie uchodził za potwarcę tak znakomitego człowieka i komisji, odwołnję się na listy o komisji policyjnej, w *St. P. Wied.* zamieszczane od początku roku bieżącego. Dziś taki człowiek ma być naczelnikiem miasta Wilna i brać z kasy miejskiej kilka tysięcy rubli.

Podobne dobrodziejstwo opłacania brutalstw jenerałów, biorących miasta w satrapskie posiadanie, już spłynęło na Dynaburg i Kowno. A Litwa modli się: „Boże, od najazdu i jenerałów burmistrzów zachowaj nas nadal“.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z 8., 12., 17. i 20. listopada 1868.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości wyrazy uznania, objawione ze strony Wydziału powiatowego i Rady miejskiej w Śniatynie z powodu uchwały sejmowej z d. 24. września b. r. i adresu do najwyższego tronu.

Na zapytanie komitetu dla spraw kościelnych w Grzymałowie wypowiedział Wydział krajowy zdanie, iż w razie potrzeby fundusz zapasowy kościelny może być użyty na wydatki stawiania budynków kościelnych i parafialnych, zanim przeprowadzoną będzie rozprawa konkurencyjna.

Stypendja z funduszu krajowego dla uczniów weterynarji po 200 złr. rocznie nadane zostały Janowi Kretowiczowi i Eliaszowi Pipesowi, uczniom kursu weterynarji w Wiedniu.

Do odebrania funduszów stypendyjnych pod zarząd Wydziału krajowego delegowano członków Wydziału krajowego: Kraińskiego, Grossa i Pietruskiego.

Do rokowań względem odebrania funduszów indemnizacyjnych wybrano członków Wydziału: Kraińskiego i Ławrowskiego.

W wykonaniu uchwały sejmowej z 8. października r. b., którą wyznaczona została kwota 7400 złr. z funduszu krajowego na udzielenie nagród dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych, wezwał Wydział krajowy Radę szkolną i Wydziały powiatowe do przedłożenia wniosków z propozycją nauczycieli, godnych pomienionej nagrody.

Wydano certyfikaty szlachectwo: Wiktoro-Zryżek Lisowskiemu, Henrykowi Wincentemu Lewickiemu, Stanisławowi Wacławowi hr. Baworowskiemu i synom tegoż Wacławowi Józefowi Flawianowi tr. im., Michałowi Antoniemu Wiktorowi tr. im., Józefowi Gabrjelowi Karolowi tr. im. hr. Baworowskim.

Na prośbę instytutu sióstr Miłosierdzia we Lwowie o subwencję rocznych 840 złr. dla utrzymywanego przez tenże instytut szpitalu prywatnego, wyznaczył Wydział krajowy z budżetu krajowego na rok 1868 kwotę 1210 złr. a na rok 1869 kwotę 42 złr., odsyłając instytut co do ustalenia tego zasiłku na drogę petycji do sejmu; przyczem wezwano magistrat miasta Lwowa do stałego udziału w połowie żądanej subwencji.

Wydział krajowy postanowił urządzić administrację szpitalu powszechnego w Jaśle na wzór szpitalu bocheńskiego, a mianowicie ustanowić jednego, wyłącznie sprawom szpitalu oddanego zarządzcę w miejsce dotychczasowych urzędników gminnych, zawiadujących szpitalem obok innych swych obowiązków.

W skutek dokonanej rewizji szpitalu brzeżańskiego powziął Wydział krajowy następujące uchwały: *a*) oświadczyć się za bezzwłocznem zniesieniem dotychczasowego przedsiębiorstwa i za poruczeniem dalszego utrzymania tegoż szpitalu gminie miejscowej; *b*) zezwolić w tym celu na zwrotną zaliczkę z funduszu krajowego w kwocie 3000 złr.; *c*) wyrazić Radzie powiatowej brzeżańskiej uznanie za podniesioną myśl założenia szpitalu powiatowego ze składek dobrowolnych, z wezwaniem, aby dary zebrane już istniejącemu szpitalowi w Brzeżanach poświęciła.

Ustawa państwowa z 14. sierpnia 1868 (nr. 118 Dz. u. p.) o środkach zaradczych przeciw zarazie na bydło, spowodowała Wydział krajowy do powzięcia następnych uchwał:

a) Z dniem 28. września rb., z którym ustawa pomieniona w życie weszła, Wydział krajowy przestaje asygnować z funduszu krajowego koszta podróży lekarzy z powodu zarazy na bydło, ponieważ takowe od tegoż dnia wyłącznie skarb państwa ponosić winien.

b) Wydział krajowy wypracuje wniosek do sejmu o pokrycie kosztów kordonów wojskowych, rozciągniętych w razie zarazy na bydło, na granicach sąsiednich prowincyj, tudzież wewnątrz kraju.

c) Wydział krajowy wydaje okólnik do Wydziałów powiatowych powiatów pogranicznych z wezwaniem uczynienia propozycji do zamianowania mężów zaufania, którzyby strzegli ruchu bydła na granicy i zapobiegali przemycaniu bydła.

d) Wydział krajowy wydaje okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby na wypadek zarazy na bydło w powiecie, w duchu pomienionej ustawy wybierali z łona swego delegatów do specjalnych komisyj weterynaryjno-policyjnych.

Z uwagi, że Wysoki sejm wykreślił z budżetu na rok 1869 rub. IV. i V. na koszta szczepienia ospy i wydatków sanitarnych, które wedle przepisów obowiązujących co do rub. IV. w całości, zaś co do rub. V. w odpowiedniej części z funduszu krajowego zaspokojone być winne, postanowił Wydział krajowy porozumieć się z c. k. rządem, ażeby aż do dalszej decyzji sejmowej koszta pomienione w roku 1869 z własnych zasobów ponosić zechciał.

Na petycję gminy Myślenice o pozwolenie podwyższenia istniejących tamże opłat od gorących trunków, odpowiedziano, iż Wydział krajowy niema w tej sprawie kompetencji, ponieważ do podwyższenia tego rodzaju opłat wedle §. 81. ust. gm. potrzebną jest specjalna ustawa.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W wilię zamknięcia sejmu węgierskiego przez cesarza, t. j. we środę zgromadził się wieczorem klub Deaka na posiedzenie pożegnalne. W uroczystym nastroju ducha pozajmywali wszyscy milcząc swoje miejsca. Prezydent Izby, Somsich, zajął miejsce prezydjalne, a obok niego usiadł Deak. Otoczyli ich ministrowie. O godzinie ½9 zagaił Somsich posiedzenie pełną głębokiego uczucia mową, w której żywemi barwami odmalował najprzód rezultaty, jakie w minionej sesji osiągnięto, i zasługi, jakie przy tem położył Deak. Mowę przerywano szalonemi okrzykami, ale ustąpiły one miejsca rozrzewnieniu, gdy podniósł się z miejsca spokojnie i poważnie Deak, i głosem silnym chociaż drżącym od wzruszenia i ze łzami w oczach podziękował kolegom za zaufanie, jakiem go w pośród tylu trudnych okoliczności obdarzali. Wzywał on ich, aby gotowali się do walki o nowe nabytki. Mowa ta wywarła tak silne wrażenie na obecnych, że jak piszą sprawozdawcy, słyszeć się dawało głośne szlochanie między tymi mężami żelaznego ducha. Tłumnie zaczęli się potem cisnąć do swego przywódzcy, aby mu uścisnąć na pożegnanie rękę. Przemówił jeszcze potem prezydent ministrów i o godz. ½11 posiedzenie zamknięto.

W tym samym dniu uchwaliła także peszteńska Rada miejska wysłać deputację do Deaka, aby mu wyrazić w imieniu gminy uznanie za jego chwalebną działalność.

Donieśliśmy, że stronnictwo lewicy byłego sejmu peszteńskiego wysadziło z swego łona komisję do ułożenia ogólnego programu opozycji, któryby stanowić mógł dla niej punkt oparcia przy agitacji wyborczej do przyszłej kadencji. Przy naradach nad pojedynczemi punktami programu, okazała się jednak taka różnica opinii między pojedynczymi członkami komisji redakcyjnej, że zaniechali roboty, niemając nadziei doprowadzenia jej do pomyślnego skutku. Przeciwnicy ich, deakiści, wiedzą czego chcą i solidarnie się trzymają, dlatego też górują nad lewicą, pomimo że w masach ludności polityka lewicy jest popularniejszą jak polityka stronnictwa rządowego tj. deakistów.

Opozycyjnie usposobiona młodzież uniwersytetu peszteńskiego ofiarowała przywódzcy lewicy, Tiszy, przepyszne album. Nyaremu ofiarowali wyborcy złote pióro w upominku.

Urzędowy dziennik węgierski ogłosił w czwartkowym numerze nominację dotychczasowego bana Kroacji, br. Raucha, rzeczywistym banem.

Jutro w poniedziałek ma być otworzony Peszcie kongres izraelitów węgierskich. Narady zagai minister wyznań i oświaty, br. Eötvös. Celem tego zgromadzenia jest określić poszczególnie obywatelskie stanowisko żydów węgierskich w granicach, objętych ustawami państwowemi. Głównie ma zająć się kongres ułożeniem projektu statutu szkół wyznaniowych żydowskich, i szkół dla rabinów. Spodziewają się zaciętej walki między starowiercami a partją postępową. Jaskrawy antagonizm i zawiść między oboma temi stronnictwami dały się już czuć przy wyborach delegatów na kongres.

W Peszcie groziło temi dniami częściowe przesilenie ministerjalne. Minister sprawiedliwości, Horvath, był rozdrażniony opozycją, która spotkała jego projekt ustawy względem sądownictwa wojskowego, a szczególnie mową Deaka, co spowodowało Izbę do odrzucenia jego projektu, i chciał złożyć tekę; namyślił się jednak inaczej i cofnął swoje przedłożenie.

Hazank wita radośnie sankcję ustawy względem landwery węgierskiej i mianowanie arcyksięcia Józefa naczelnym jej komendantem: „Upatrujemy w tem zarodek lepszej przyszłości i prawdziwie narodowej armii, którą odziedziczona wolność, zapał narodowy i zaufanie króla w chwili niebezpieczeństwa wyszle w bój, gdzie honwedzi znajdą sposobność przypomnienia światu swojej dawnej, cokolwiek teraz przyćmionej sławy.“ Mianowanie arcyksięcia Józefa poczytuje *Hazank* za pomyślną wróżbę. „Arcyksiążę bierze niejako spadek po swoim ojcu, który był niegdyś komendantem węgierskiej armii. Armię łączą więc z tem imieniem miłe wspomnienia, a poniekąd i wdzięczność.“ Również radośnie wita Klapka w *Szazadunk* nominację arcyksięcia Józefa uważając ją za akt pojednania i wzajemnej ufności. Klapka powiada, że nikt nie jest bardziej powołanym do dowodzenia landwerą, jak właśnie ten mąż, z którym się łączą wszystkie wspomnienia ostatnich palatynów.

Wczoraj święcił sędziwy Purkunye, jeden z najznakomitszych uczonych nietylko czeskich ale i świata, pięćdziesięcioletni jubileusz doktorski. W środę wieczór chciała pragska młodzież akademicka wyprawić na cześć jego pochód z pochodniami, ale z powodu stanu oblężenia musiano zaniechać tego zamiaru.

Niemcy. *Journal des Debats* pisał o krokach rządu angielskiego w Berlinie, których celem miało być skłonienie Prus do oświadczenia i zobowiązania się, że nie przekroczą granic, nazuaczonych traktatem pragskim. Wnioski te angielskie odnosiły się do wspomnionego przez Disraelego na uczcie, pośrednictwa między Francją a Prusami. Z tego powodu *Gazeta Spenera* napisała artykuł, noszący na sobie cechę półurzędową i uznany za taki, bo jako taki przesłany on został w treści telegrafem do Paryża i wywołał odprawę w *la France*. Artykuł *Gazety Spenera* nabył bardziej jeszcze urzędowej cechy przez powtórzenie go w *Nordd. Allg. Ztg.* Artykuł ten tak się zaczyna: „Artykuły dyplomatyczne *Journal des Debats*, mające zamiar oddać Prusy pod opiekuństwo Europy, znajdują w następnych słowach, udzielonych nam z przyjacielskiej strony, należytą odprawę.“ W tem wyrażeniu przyznaje *Spenersche Ztg.*, że odpowiedź była jej udzieloną ze strony urzędowej. Dalej powiada rzeczony dziennik berliński, że *Journal des Debats* jeszcze pod dniem 27. zm. projektował, aby stan rzeczy, stworzony traktatem pragskim, uzyskał porękę Europy, coby dałoby podstawę pośrednictwu angielskiemu między Francją a Prusami. Równoczesne traktowanie tego przedmiotu przez inne dzienniki francuskie budzi w Berlinie podejrzenie, że są one pisane pod wpływem z Wiednia, i że jest to „wojenny“ manewr, aby postawić lud niemiecki pod kuratelę Europy i traktować Niemcy tak jak Turcję. Następstwem tego byłaby właśnie wojna a nie pokój, bo naprzeciw koalicji państw przeciw Niemcom stanęłaby koalicja narodu niemieckiego.

Taka jest treść owego artykułu, którego wrażenie *la France* złagodzić się stara. Z artykułu tego widać to tylko, że Prusy nie chcą, aby traktat pragski otrzymał gwarancję Europy, przez co zamkniętą byłaby Prusom droga za Men.

Sejm pruski odrzucił onegdaj podczas obrad budżetowych wniosek posła Tokarskiego, aby w rejencjach gdańskiej i kwidzyńskiej urzędowe ogłoszenia wychodziły obowiązkowo po polsku. Sejm ten uchwalił, aby koszta ministerstwa spraw zagranicznych przeszły na budżet Związku północnego, gdyż ministerstwo to sprawuje urząd swój w imieniu całego Związku. Obrady nad utrzymaniem poselstwa w Dreznie długo trwały, i poselstwo to będzie zachowane. Przy tej sposobności rzekł ironicznie hr. Bismark, iż nie może naśladować swego przyjaciela, Beusta, który naraz dostał kontyngent 10-letni i armię 800.000. Gdy zaś mówiono, że Austrja posiada różne swobody, rzekł kanclerz północny: Te, które my posiadamy od lat 20.

Francja. Rząd postępuje dalej na drodze niczem nieusprawiedliwionej surowości. Procesa prasowe są ciągle na porządku dziennym. Między dziennikami, które ostatniemi czasy pociągnięto do odpowiedzialności, znajduje się *Tribune* za artykuł o zamachu stanu i wypadkach z d. 3. grudnia b. r. W akcie oskarzenia znajduje się zawsze jeden i ten sam frazes: „za knowania i nienawiść, okazywaną rządowi.“

Komicznie, choć zarazem i smutnie brzmi wiadomość, podana przez *Gazetę Kolońską*, iż policja spostrzegłszy wieczorem dnia 3. grudnia, że w ręku jej nie ma stosunkowo tylu uwięzionych ile by ich wymagały przedsięwzięte środki ostrożności, rozesłała po mieście takzwanych galopenów, którym udało się pochwycić na ulicach 78 osób. Z tych siedzi jeszcze w więzieniu 17. Pięciu jest oskarżonych „o knowanie wewnątrz kraju“ a reszta „o nieposłuszeństwo dla władz bezpieczeństwa“. Ze sprawy grecko-tureckiej policja jest bardzo zadowoloną, gdyż uwaga publiczności zwróciła się w tej chwili na nią.

Anglia. Dotychczas wiadomą listę ministrów, którzy otrzymali już zatwierdzenie korony, składają: naczelnik gabinetu, Gladstone; minister spraw zagranicznych, earl Clarendon; lord kanclerz, Page Wood; minister kolonij, earl Granville; kanclerz skarbu, Lowe: minister wojny, Cardwell; pierwszy lord admiralicji, Childers; prezes urzędu handlowego, Bright; sekretarz stanu spraw irlandzkich, książę Argyll; sekretarz stanu spraw irlandzkich, Chichester Fortescue. Tę listę uzupełniły następujące nominacje: wielki pieczętarz, lord Kimberlej; prezes tajnej rady, earl Grey and Ripon; naczelny dyrektor poczt, Hartington; prezes bióra ubogich, Goeschen; minister robót publicznych, Layard; sekretarz skarbu, Stansfield.

Królowa odbyła dnia 9. bm. w Windsorze dwa posiedzenia tajnej rady; na pierwszem znajdowali się dotychczasowi ministrowie i złożyli swoje pieczęcie; na drugiem Childers i Bright jako członkowie tajnej Rady złożyli przysięgę i wręczono nowemu ministerstwu pieczęcie.

Hiszpania. *Gacetta de Madrid* nie umieściła do dnia 10. b. m. żadnych ważnych wiadomości z Kadyksu. Rząd otrzymuje od rad gminnych, od ochotników wolności i liberalnych stronnictw liczne adresy, pochwalające jego politykę i potępiające jak najenergiczniej sprawców niepokoju. W Madrycie powierzono strzeżenie miasta wyłącznie „ochotnikom wolności.“

Rzecz prawie nie do uwierzenia, że dzienniki hiszpańskie, donoszące o powstańcach, ich walce z wojskiem, tudzież o ich żądaniu kapitulacji, na co rząd chce nawet przystać — nie pouczyły nas jeszcze co do charakteru tego ruchu. Czego żądają ci powstańcy? Czy republiki, czy Don Karlosa, czy może Izabeli? Oto pytanie, na które dotychczas daremnie oczekujemy dokładnej odpowiedzi.

Na pożyczkę 37 milionów podpisano do dnia 10. grudnia 3,700.200 talarów.

Rada gminna miasta Madrytu przeprowadziła w narodowych zakładach zmniejszenie płacy robotników. Do zaburzeń nie przyszło.

Jeszcze d. 4. października b. r. wzywała królowa Izabela namiestnika Kuby, jenerała Lersundi, aby niezwłocznie zrewoltował całą wyspę przeciw rewolucyjnemu rządowi. Lersundi odpowiedział jej, że jako Hiszpan winien słuchać rządu, który został wybrany przez naród, chociaż osobiście żałuje, że tak wielkie nieszczęście spotkało królowę.

Olozaga otrzymał tak od Rouhera jak i od margrabiego Moustiera bardzo uspokajające zapewnienia co do zachowania się rządu francuzkiego wobec hiszpańskich wypadków.

Wschód. Z Bukaresztu piszą pod dniem 1. grudnia do *Corresp. du Nord-Est*:

„Przed czterema dniami, w chwili otwarcia obu Izb rumuńskiego parlamentu, książę Karol wysłowił się jak najpochlebniej o czynnościach p. Bratiana. Stwierdził on „doskonały porządek, który nie przestał nigdy istnieć w kraju“ — bo zapewne uważał prześladowania żydów w Bakowie i Gałaczu za niewinne żarty; wspomniał, że oddział bółgarskich powstańców chciał przekroczyć Dunaj — lecz „skoncentrowanie nadgranicznej straży, która to operacja kosztowała kilka milionów, zasłoniło Turcję od niebezpiecznego napadu“ — i w swej wspaniałomyślności oświadczył przy końcu mowy, że Rumunia nie będzie domagała się od Wys. Porty wynagrodzenia za wydatki, poniesione około strzeżenia jej granic.

„Mimo tych wszystkich pochwał, ministerstwo podało się dnia następnego do dymisji, oświadczając, że się poświęca dla dobra kraju. Gdzież źródło tego niespodziewanego poświęcenia? Przecież ministrowie mieli znaczną większość w Izbie poselskiej i senacie, a żadna nadzwyczajna dyskusja nie groziła im do ostatniej chwili. Główne uderzenie padło z Berlina, gdyż żaden przedstawiciel mocarstw zagranicznych nie wręczył tu jakiejkolwiek noty lub protestacji.

„Czerwoni mówią, że gabinet Bratiana upadł na żądanie margrabiego de Moustier. Pozwólcie mi wątpić o prawdziwości tego twierdzenia. Prawdopodobnie Francja, Anglia, Austrja a może i Włochy poczyniły pewne kroki w Berlinie, w skutek czego dano do zrozumienia księciu Karolowi, że należałoby uspokoić zachodnie mocarstwa, usuwając chwilowo Bratiana, — lecz weding mego przekonania, czyn ten nie zmienia kierunku rumuńskiej polityki.

„Nowy gabinet jest eksperymentem zimowym. Na wiosnę Bratiano stanie znów u steru władzy. Jeśli książę Karol chce w rzeczy samej zerwać z wojowniczą polityką, to powinien nowemu mi-

---

osobę, przeznaczoną do zajmowania kiedyś bardzo w y s o k i e g o stanowiska, czy Moskale zwyciężą, czy będą zwyciężeni. Korespondent był oburzony, miotał się i wołał, że w nim obrażono całą „Rosję“! Zwymyślał także komisarza policji posądzając go, iż to z jego natchnienia strażnik go przetrząsał — do koszuli. Obrażony komisarz, kazał go pod eskortą żandarma odstawić do Krakowa. Nie omieszka teraz zapewne napisać p. Pawliszczewowi, że cała straż pograniczna austrjacka składa się z „polonofilów“, z żandarmów wieszających i t. p.

Bardzo przekonującą jest także swada pewnej damy, której jeden z dzienników miejscowych zarzucił „rubaszność“. Dama ta zajmuje stanowisko, ulegające krytyce dziennikarskiej, a krytyka może się czuć szczęśliwą, że związek jej z tą damą nie jest matrymonialnym, inaczej spiewanoby nieraz: „Stała nam się nowina — pani pana wybiła “i t. d. Otóż dowiedziawszy się o owym zarzucie ze strony krytyki, dama oświadczyła: „Jakto, ja mam być rubaszną? To fałsz, to kłamstwo! Ten os..ł, ten d....ń, jak on śmie mówić o mnie coś podobnego!!!..“ i t. d. Miejsca wykropkowane wymówione były z szczególnym naciskiem, a cała elukubracja zakończyła się frazesem, którego nawet początek nie wydaje mi się zastosowanym do druku. Jeżeli teraz ów krytyk nie przestanie twierdzić, że owa dama jest rubaszną, to dowiedzie już tylko złej woli i wiary.

Ale jeszcze potężniej argumentuje p. Stroh, właściciel kantoru we Lwowie, który w tej chwili rujnuje się na inseraty w *Organie demokratycznym*, ażeby przekonać świat finansowy, że *Gazeta Narodowa* zarzuciła mu niesłusznie, jakoby nie dopłacił panu M. po 2 złr. do jego kuponów. I dowodzi tej niesłuszności twierdzeniem, iż w istocie nie dopłacił panu M. owych 2 złr., bo dopłaca tylko tak dobrym znajomym swoim, jak n. p. redaktor *Słowa*, p. Dziedzicki, i jeszcze trzech innych! Nie potrzeba władać tak pognębiającym zapasem logiki, jak p. Stroh, by z obrony jego wysnuć ten wniosek, że czterej znajomi tego właściciela kantoru powinni dawać jemu swoje kupony do eskontowania, wszyscy zaś inni, mniej mu znajomi, powinni udawać się do p. Brauna, albo do p. Blumenfelda, albo gdziekolwiek indziej. Logika ma pewne uprawnienie nawet w sprawach giełdowych.

nisterstwu pozwolić rozwiązać teraźniejszy parlament i rozpisać nowe wybory. Bratiano straciłby w takim razie główny punkt oparcia".

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Wbrew naszym wczorajszym twierdzeniom, musimy donieść, że rząd ateński odrzuci tureckie *ultimatum*, i że najprawdopodobniej przyjdzie do zerwania dyplomatycznych stosunków. Przygotujmy się więc na to, że za parę dni Fotiades-bej opuści Ateny i że Wysoka Porta zajmie się wykonaniem zapowiedzianych środków. Jeśli zapewnienia dziennika *la Turquie* są prawdziwe, to rząd sułtański rozpoczął akcję na własną rękę, bez uprzedniego porozumienia się z zachodniemi mocarstwami. O Anglii mówią, że ona zachęca Turcję do energicznego działania i że dlatego nie przyłączyła się do tych mocarstw, które w Atenach radzą uległość. Temu zachowaniu się Anglii przypisują także opór rządu greckiego. Widocznie Anglia życzy sobie, aby Turcja skończyła z Grecją jak najprędzej."

Stanowisko Anglii w sprawie grecko-tureckiej, tłómaczy dokładnie *Morning Post* z dnia 8. b. m. Dziennik ten ganiąc postępowanie ateńskiego gabinetu, uderza równocześnie na lorda Stanleya za jego mowę, mianą w Kinglynu, w której tenże powiedział, że Turcji grożą rozkładem nie tyle zewnętrzne niebezpieczeństwa, ile wewnętrzne trudności. *Morning Post* jest przekonanym, że powyższe oświadczenie spowodowało dzisiejsze zawikłania, gdyż Grecja chciała skorzystać z owej słabości państwa Tureckiego, Wysoka Porta zaś chciała udowodnić, że egzystencji jej zagrażają najwięcej zewnętrzne wpływy.

Kronika.

— W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: „Dla zaspokojenia obawy, dającej się słyszeć między mieszkańcami Wieliczki, iż na wypadek uszkodzenia budynków lub gruntów z powodu wylewu wody w tamtejszych kopalniach soli, właściciele może nie otrzymają żadnego wynagrodzenia, poczuwamy się do obowiązku oznajmić, że według postanowień ustawy górniczej, za wszelką znajdującą się na powierzchni ziemi własność, odstąpioną na użytek górniczy, lub przez górnictwo uszkodzoną, należy się odpowiednie wynagrodzenie.

To wynagrodzenie ustanawia się polubowną ugodą między posiadaczem kopalni a właścicielem gruntu; jeżeli zaś taka ugoda do skutku nie przyjdzie, natenczas starostwo górnicze wspólnie z władzą polityczną z przywołaniem rzeczoznawców zbadawszy na miejscu szkodę, wynagrodzenie takowej oznacza i poszkodowanemu przyznaje.

Zobowiązaniu do wynagrodzenia szkód górniczych podlegają kopalnie erarjalne zarówno jak prywatne; do kopalni solnych w szczególności te same przepisy na mocy osobnego rozporządzenia mają być zastosowane."

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela i organisty przy nowo utworzonej szkole parafialnej w Giebułtowie, powiatu krakowskiego, na mocy prezenty, wystawionej przez ks. Górnickiego, kan. kat. krakowskiego, jako pełnomocnika konwentu pp. Wizytek krakowskich, i przez księdza Józefa Kwiatkowskiego, plebana miejscowego, p. Józefowi Podbudkiewiczowi, nauczycielowi w Książnicach.

Na przedstawienie gminy miasta Stanisławowa, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela kaligrafii przy szkole głównej i niższo-realnej w Stanisławowie z płacą roczną 150 złr., p. Jakubowi Panusiewiczowi.

— **Odczyty dla klas pracujących.** W szkole u św. Antoniego, **odczyt trzeci** odbędzie się jutro d. 13. b. m. o godzinie piątej po południu. Treść odczytu: Droga do majątku.

Na drugim odczycie, który się odbył d. 8. b. m., było obecnych około 40 osób, podobnie jak na pierwszym.

— **Wydział Towarzystwa akadem. ku wspieraniu rygorozantów wyzn. mojż.** czuje się obowiązanym złożyć podziękowanie łaskawej publiczności za liczne zebranie się na koncert dnia 8. b. m., na korzyść tego Towarzystwa urządzony, i wynurzyć wdzięczność p. Ludwikowi Markowi za gorliwe zajęcie się kierownictwem — pp. artystom, dyletantom i dyletantkom za chętny współudział w wykonaniu, a nareszcie szanownemu dyrektorowi sceny niemieckiej, p. Königowi, za zrzeczenie się należącej mu się dziesięciny z dochodu tego koncertu.

Czysty dochód wynosi 416 złr. 70 c. w. a.

Lwów dnia 12. grudnia 1868.

Emil Byk, prezes. *Herman Garfein*, sekretarz.

— **Pogrzeb Berryera** odbył się d. 7. b. m. z niezwykłą okazałością w majętności zmarłego, Angerville, dokąd rano tegoż dnia udało się około 2.500 osób z Paryża dwoma pociągami kolei, między którémi znajdowali się prawie wszyscy adwokaci z Paryża, wszystkie znakomitości stolicy, wielu literatów, jako też i trzech adwokatów londyńskich w stroju urzędowym, którzy umyślnie przybyli w deputacji, a między nimi był i sławny Anderson (*Queen's counceil*). Wielka liczba osób przybyła też bezpośrednio z prowincji do Angerville, gdzie rzeczywiście widziano wszystko, co Francja ma znakomitego. W samem Angerville i okolicy był ogromny napływ najrozmaitszej ludności. Przygotowania pogrzebowe w zamku były bardzo proste. Zewnętrzna brama była obita czarno i nosiła dewizę zmarłego: *Forum et jus*. Trumna była ustawiona w obszernym przedsionku zamkowym, który przemieniono w kaplicę. O 12. godzinie w południe ruszył cały orszak pogrzebowy i zatrzymał się w dziedzińcu zamkowym, gdzie wygłoszono różne mowy. Sacy przemawiał w imieniu akademji; Grévy, szef adwokatów paryzkich, w imieniu swoich kolegów; Marie w imieniu miasta Marsylii, de Seze w imieniu adwokatów prowincji; książę de Noailles w imieniu politycznych przyjaciół zmarłego; de Falloux w imieniu jego dawnych przyjaciół parlamentarnych, Baraguet w imieniu Towarzystwa cieśli paryzkich, jakiś cieśla w imieniu swego cechu, a de la Ferté w imieniu hr. Chambord. Po tych mowach udał się orszak pogrzebowy do kościoła, a końce całunu nieśli: Grévy, Sacy, Thiers, Marie, książę de Noailles, Baraguet, cieśla, de Falloux i de Seze. Na czele opłakujących zmarłego szli adwokaci paryzkiego sądu apelacyjnego i kasacyjnego w strojach urzędowych i wysłannicy adwokatów z prowincji. Za nimi postępowali członkowie Ciała prawodawczego, między którymi byli Juliusz Simon, Pelletan i reszta opozycji — wielu dawniejszych deputowanych i zastępców ludu, merowie okolic Angerville, różne deputacje, wielu literatów i innych osobistości, jak Dumon, minister za Ludwika Filipa, Saint Marc Girardin, Pozzo di Borgo, Cochin, Senart, Benvist d'Azy, książę d'Ayen, hrabia Chateaubriand i inni. Mały kościółek w Angerville nie mógł pomieścić całego tego orszaku, a obity był czarno bez żadnych zresztą ozdób. Dla dam ustąpiono kaplicy Panny Marji. Wszystko stało przez cały ciąg uroczystości. Opat Desbrosses odprawiał mszę, po której biskup orleański Dupanloup miał kazanie. Po skończonem nabożeństwie odprowadzono zwłoki na cmentarz, zkąd jest wchód do grobowców kościoła, gdzie je złożono. W tej ostatniej ceremonii nie mogło wziąć udziału wiele osób, gdyż cmentarz jest równie ciasny jak kościół. — Podamy niektóre tylko ustępy mów, wypowiedzianych na tym pogrzebie. Marie (w imieniu miasta Marsylii): „Tak, bez wątpienia miał zmarły swoją wiarę, swoje przekonania, skłonności, zamiłowania... niezachwianą zasadą jego było prawo boże, lecz w równej mierze stawiał zasadę wolności, i nie zniósł nigdy gwałtu, ubliżającego majestatowi prawa. To jest, co mu zjednało u ludu taką powagę i przychylność. Jako zwyciężony przemawiał z podniesioną głową do swoich zwycięzców, a zwycięzcy poważali go". — Książę de Noailles: „Mogę powtórzyć to, co mówi cały świat, że urok jego życia prywatnego nie ustępował w niczem władzy, jaką pociągał ku sobie mąż publiczny. Umysł i serce jawiły się tam tylko w innej formie. Jego jasne oblicze, wzbudzające zaufanie, jego prostota i wrodzona skromność zjednały mu wszystkich serca. Takim widziano go jeszcze wczoraj, gdyż nic na nim nie postarzało się, i takim umarł, jakby przedwczesną śmiercią, pomimo że w późnej starości". — De la Ferté (w imieniu hrabiego Chambord): „Francja, ów dobry sędzia w sprawach honoru, miałaby powód zdziwienia się, gdyby pamięć hr. Chambord nie stała u grobu Berryera. Jestem przez niego upoważniony rzucić na grób ten wyraz smutku i wdzięczności dla tego, który dla jego dążeń okazał tyle wierności, dał tyle dowodów uległości dla jego osoby..."

Dzienniki paryzkie ogłaszają następujący list Berryera, krótko przed jego śmiercią napisany do hrabiego Chambord (Henryka V., pretendenta legitymistowskiego do korony Francji):

„O Monseigneur! O mój królu, mówią mi, że się zbliża moja ostatnia godzina i mam umrzeć w tej bolesnej świadomości, że nie ujrzę już tryumfu twoich dziedzicznych praw, przeznaczonych do zbudowania i rozwinięcia swobód, których nasza ojczyzna potrzebuje.

„Więc do nieba zabieram z sobą te życzenia za Waszą królewską Mość, za Jej królewską Mość, małżonkę twoją, za naszą kochaną Francję. Ażeby te życzenia były godniejsze wysłuchania bożego, opuszczam świat zaopatrzony w wszystkie pociechy świętej religii.

Oby Cię Bóg ochraniał i ratował Francję!

Twój powolny i wierny

Angerville d. 18. listopada 1868. *Berryer*."

— **Etna i Wezuwiusz.** Profesor Palmieri z Neapolu robi uważnym na tę okoliczność, że między wybuchami obu tych wulkanów zdaje się zachodzić pewien związek. Dnia 26. listopada był ostatni wielki wylew lawy z Wezuwiusza, a już 27. listopada wybuchały z krateru Etny majestatyczne słupy dymu w formie olbrzymiej pinii. Od tego też czasu 10 wybuchowych stożków Wezuwiusza przestało działać prawie zupełnie, a tylko z najwyższego krateru i kilku pomniejszych buchały jeszcze wulkaniczne wyziewy. Jeden stożek, utworzony w tym roku, znikł całkiem, a jeden z roku 1867 zapadł się znacznie.

— **Polski książę.** W Raab na Węgrzech przyaresztowano temi dniami młodego człowieka, który uchodził tam za polskiego księcia i pod tym pozorem dopuścił się wielu oszustw.

— **Opryszki w występach gościnnych.** Niedawno temu przesiedliła się banda opryszków z Węgier do Kroacji i daje obecnie występy gościnne w komitacie waradyńskim. Wysłano tam hajduków na przyjęcie takich miłych gości.

— **Szarlatanerja** kupców dochodzi już do najśmieszniejszej ostateczności. I tak podają dzienniki szwedzkie następujący inserat: „Z powodu wielkiego wynalazku Johna Ericssona (rozwijanie pary wodnej za pomocą słonecznego ciepła), cenę drzewa na składzie Izaka Grape zniża się znacznie".

— **Świetna rocznica.** Nietylko uniwersyteta i zakłady, mające na celu postęp, święcą jubileusze swego istnienia. Dowiadujemy się właśnie z dzienników, że wkrótce będzie obchodzoną w Moskwie wielka uroczystość 300-letniej rocznicy założenia przez cara Iwana Groźnego instytucji, znanej powszechnie w Europie, a mianowicie w Polsce pod firmą „kozaków dońskich". Jest więc nadzieja, że niedługo doczekamy się świetnego obchodu jakiej rocznicy Dżengischanów, Batów i t. p. batów.

— **Juhasz.** Dzienniki węgierskie podają szczegóły pokonania herszta opryszków tamtejszych, Juhasz'a który napełniał strachem długo okolice swoich czynów. Ścigany ciągle przez wojsko schronił się Juhasz do jakiejś stodoły, położonej na krańcu wsi Kazos, i rozkazał jej właścicielowi przynieść jadła i napitku, co też tenże poszedł wykonać, lecz w domu zastał swoich trzech braci, z którymi ukartował plan pokonania strasznego herszta. Gdy przyniesiono żądane jadło do stodoły, usiadł Juhasz do stołu, przewiesił jednę strzelbę na ramieniu, drugą postawił między nogi, i zabrał się w najlepsze do jedzenia, kiedy nagle uczuł się pochwyconym przez gospodarza i jego braci, którzy widząc dobre chęci zrozpaczonego herszta bronienia się do ostateczności, zabili go kilkoma uderzeniami w głowę. Znaleziono przy zabitym gotówki 9 złr. i pyszną portmonetkę, na której było wypisane: „Juhasz nie może siedzieć cicho, gdyż pandurowie mają dość do czynienia".

— **Tańce karnawałowe.** Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszły: Polka, Mazur i Walce kompozycji Ludwika Marka, odznaczające się melodją, mianowicie śliczniutki Mazur.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Oddział gospodarski czortkowski** odbędzie ogólne posiedzenie dnia 17. bm. o godzinie 10. rano w Czortkowie w kancelarji Rady powiatowej, na które wszystkich szanownych członków najuprzejmiej zapraszam.

Walerjan Podlewski,
prezes oddziału Tow. gosp. czortkowskiego.

Dochód linii żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jaskiej wynosił w listopadzie 152.711 złr., a łącznie od 1. stycznia r. 1,593.869 złr.

C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 28. sierpnia r. b. wyznaczyło dla zachodniej Galicji na rok bieżący kwotę 1.600 złr. w. a. na zakupno buhajów ras ulepszonych, i rozdanie tychże, w celu podniesienia hodowli, do użyku hodujących bydło, czy to gminom czy też pojedynczym gospodarzom.

Wprowadzenie w życie rozporządzeń rzeczonego reskryptu ministerjalnego polecone zostało komitetowi Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Komitet powierzył bezpośrednie wykonanie czynności, do tego przedmiotu się odnoszących, oddzielnej, z sześciu członków złożonej komisji, której zadaniem będzie zakupno i rozdanie buhajów uskutecznić.

Komisja a na posiedzeniu d. 26. listopada b. r. następujące powzięła uchwały:

Ponieważ hodowla bydła wtedy jedynie odpowiednie może gospodarzowi przynosić korzyści, jeżeli rasa i właściwe tej rasie przymioty miejscowym odpowiadają stosunkom, w kraju zaś naszym znaczne pod względem klimatu, gleby i położenia zachodzą różnice, uznała komisja za stosowne, aby zakupić buhaje ras rozmaitych, a rozdając je, do tych się różnic zastosować.

Według nabytego doświadczenia najodpowiedniejszemi stosunkom naszego kraju okazały się rasy zagraniczne: holenderska, algauerska, ayrshirska (szkocka), tudzież bydło krajowe, przez staranną hodowlę, bez przymieszania krwi obcej poprawione. Komisja na te wyłącznie rasy ograniczyć się przy zakupnie buhajów postanowiła.

Zważywszy, że we wyborze zwierząt rozpłodowych głównie pochodzenie należy mieć na względzie, uchwaliła komisja ograniczyć się przy zakupnie buhajów na te jedynie obory, które znane są w kraju z wieloletniej starannej hodowli, dają dostateczną rękojmię tak pod względem czystości krwi, jakoteż starannego brakowania.

Buhaje, zakupione z funduszu, reskryptem ministerjalnym wyznaczonego, rozdane będą zgłaszającym się gminom lub pojedynczym gospodarzom, pod warunkiem przyjęcia i spełnienia następujących zobowiązań:

1) Wzięty do użytku buhaj będzie starannie utrzymywany i dobrze żywiony. Mianowicie w zimie dostawać będzie dziennie, prócz słomy i warzywa, garniec owsa i 10 funtów wagi wied. dobrego siana lub koniczu, w lecie zaś garniec owsa, obok dostatecznej ilości karmy zielonej.

2) Siły jego nie będą nadużywane. Przypuszczanym być może w pierwszym roku do trzydziestu, w latach następnych nie więcej jak do pięćdziesięciu krów.

3) Jeżeli buhaj pojedynczemu gospodarzowi powierzonym zostanie, przypuści on, po zaspokojeniu potrzeb własnej obory, okolicę do korzystania z buhaja, w granicach wszakże punktem 2. wskazanych. Od dopuszczania do krów obcych wolno mu będzie mierną, w okolicy używaną pobierać opłatę.

4) Jeżeli gmina przyjmie buhaja, Rada gminna weźmie odpowiedzialność za dotrzymanie wszystkich wymienionych tutaj warunków. Wydział właściwej Rady powiatowej przyjęcie tego zobowiązania stwierdzi.

5) Prowadzonym będzie dokładny dziennik puszczania buhaja.

6) Gdy buhaj do rozpłodu stanie się niezdolnym, posiadacz onego zawiadomi o tem komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, który zarządzi co uzna za stosowne.

7) Odbierający do użytku buhaja, czy to gmina, czy pojedynczy gospodarz, podda się ścisłej kontroli komitetu pod względem dotrzymania wszystkich powyższych warunków. Komitetowi kontrolę tę przez mianowanego do tego, w sąsiedztwie mieszkającego, delegata wykonywać wolno.

Uchybienie któremukolwiek warunkowi pociąga za sobą odebranie buhaja, tudzież wynagrodzenie szkody, jakaky ztąd dla funduszu wyniknąć mogła.

Buhaje, które po upływie czasu stały się niezdatnemi, sprzedane będą na rzecz funduszu dalszego zakupna.

Komisja, mając dwanaście do czternaście buhajów ras wyżej wymienionych do rozdania, wzywa niniejszem gminy lub pojedynczych gospodarzów, którzyby pod powyższemi warunkami buhaje do użytku przyjąć chcieli, aby się najdalej do 1. lutego 1869 r. do biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego z żądaniem zgłosili.

Kraków dnia 8. grudnia 1868.

Szumańczowski, przewodniczący w komisji.

(*J.*) **Z Podola** d. 9. grudnia. W dziale „o gospodarstwie, przemyśle i handlu" *Gazety Narodowej* nr. 280 i 283, ogłoszono dwa, dla hodowców koni niezmiernie ważne artykuły.

Cieszymy się szczerze, że przecież już raz kwestjai tak ważna dla gospodarstwa i bogactwa krajowego, przez rząd na serjo i troskliwie zbadaną i jasno postawioną została.

Żywotna część zarysu, wydanego ze strony ministerstwa rolnictwa, względem reformy w systemie chowu koni w ogóle — specjalnie zaś w administracji stadnin rządowych i zakładów, dla poprawnej reprodukcj, w krajach koronnych pozostawić się mających — dotyczy najżywotniejszych kwestyj materjalnych kraju naszego, dlatego też powszechną ludzi fachowych na siebie zwróciła uwagę.

Na teraz, pomijając inne nader ważne części programu rządowego, zwrócimy tu uwagę jedynie na ważność targów na konie. Jeżeli słowo ministra, oficjalnie i uroczyście wypowiedziane, stanie się ciałem, możemy sobie powinszować, bo wtedy targi nasze na konie mogą się stać obfitem źródłem dochodów gospodarstwa wiejskiego.

Chcąc jednak, by w każdym kierunku wytknięty program mógł być przeprowadzony, potrzeba dobrej woli i poparcia ze strony pojedynczych hodowców jak i całego kraju, potrzeba łączności sił wszystkich.

Ministerstwo rolnictwa programem swoim moralnie zobowiązało się wobec kraju. Miejmy nadzieję, że zobowiązaniu temu uczyni zadość. Na nas jednak cięży także obowiązek popierania tych usiłowań rządu, pragnącego zbawienne reformy — jak upewnia program ministerjalny — oprzeć na korporacjach autonomicznych, na siłach krajowych. Wymaga tego interes własny, interes kraju, bo jeżeli oddają nam rolę, do której oddawna tęskniliśmy, na nasz użytek własny, przysparzając nam ziarnka najlepszego do siejby, więc nie traćmy czasu i korzystajmy ze sprzyjającej pory.

Konkursa. Posada woźnego przy c. k. dyrekcji skarbowej z płacą 350 złr. — Posada koncepisty przy c. k. namiestnictwie we Lwowie z płacą 800 złr. — Posady nauczyciela technicznego i adjunkta gramatyki przy głównej i niższej realnej szkole w Cieszynie, z płacą 420 i 300 złr. z funduszu szkół normalnych.

Ostatnie wiadomości.

Przedwczorajsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie cesarskie, zatwierdzające uchwały austrjackiej delegacji co do wydatków wspólnych.

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Pragi o wybuchu zatargów między niemiecką a czeską częścią tamtejszego duchowieństwa.

Jak się tego spodziewać należało, opinia publiczna w Węgrzech przyjęła królewską mowę tronową bardzo życzliwie.

W tych dniach ma wyjść rozporządzenie cesarskie, zwołujące pierwszą sesję następnej kadencji sejmu węgierskiego na miesiąc maj r. p. Tak donosi *Nowa Presse*.

Pierwszą czynnością nowego sejmu będzie wybór delegacyj, które w przyszłym roku mają być wcześnie zwołane, aby mogły z jak największą gruntownością działać.

Wspólny minister finansów br. Becke ma być przeznaczony na internuncjusza do Stambułu, bo dotychczasowy poseł austrjacki przy dworze tamtejszym, br. Prokesch, idzie na pensję.

W czwartek odbyła konfiskacyjna komisja pruskiej Izby poselskiej posiedzenie, na którem obradowano nad zagrabianiem dóbr elektora heskiego. Hr. Bismark skonstatował, że pomimo upomnień nigdy nie przestał elektor intrygować na niekorzyść Prus, licząc przytem na blizkość wybuchu wojny (między Francją a Prusami). Bez wątpienia, mówił hr. Bismark dalej, było tego lata bardzo wielkie prawdopodobieństwo zakłócenia pokoju, i tylko nieprzewidziane zdarzenie (rewolucja w Hiszpanii) przeszkodziło temu. W Hietzing istnieje komitet, złożony z legitymistów i republikanów, kierujący całą siecią agitacyj antipruskich." W mowie tej dotknął także kanclerz noty Usedoma, i powiedział, że dopiero z dzienników dowiedział się o jej treści.

Virchov zażądał, aby orzeczono konfiskatę dopiero po przeprowadzeniu procesu o zdradę stanu przeciwko elektorowi, ale Bismark sprzeciwił się temu mówiąc, że to nie dałoby się ze względów politycznych przeprowadzić, i na nic by się nie zdało. Wniosek rządowy przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko jednemu (Virchova). Uchwalono także, że konfiskata będzie mogła być zdjętą tylko w drodze ustawodawczej.

Odrzucono kapitulację powstańców w Kadyksie. Głoszą, że uzbrajają oni galerników. Hiszpańska flota morza Śródziemnego dostała rozkaz udania się do Kadyksu.

Dnia 11. bm. był nadzwyczaj silny wybuch Etny. Ogień bucha tak wysoko, że go widać aż do Malty.

Oznaczony w tureckiem ultimatum termin, upływa z dniem dzisiejszym. Potem bezwłocznie mają się rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Na środowem posiedzeniu przyjęła rumuńska Izba deputowanych traktat pocztowy z Austrją.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Madryd dnia 12. grudnia. Urzędowa *Gacetta de Madrid* uwiadamia, że doniesienia z Kadyksu są bez znaczenia. Wojska rządowe obsaczają powstańców coraz mocniej. Rząd jest pewny zwycięztwa, nie chce więc działać zbyt pospiesznie, ale z tym spokojem, który daje świadomość silnego prawa. W Niższej Arragonii przygotowują się ruchy karlistowskie.

Drezno d. 12. grudnia. Przybył tu wczoraj hr. Bismark, i miał długie posłuchanie u królowej i króla.

Kursa z dnia 12. grudnia 1868, godz. 12. min. 10 w południe.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.30. Akcje Karola Ludwika 211.25. Kolej siedmiogrodzka 150.25. Kolej południowa 195.60. Kolej alföldzka 150.25. Kolej państwowa 302.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.25. Kolej półn.-wsch. 137.75. Kolej północna 194.25. Kolej Rudolfa 142.75. Kolej Franciszka Józefa 162.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 68.50. Losy 1864 r. 107.—. Napoleondor 9.62. Pruski kurant 1.78¼. Usposobienie mdłe.

CENNIK GIEŁDY,

we Lwowie dnia 12. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	00	214	00
Kolei Lwow. Czern.	174	75	175	75
Banku hyp. galic.	72	00	73	50
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	174	00	174	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	75	79	25
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	75	00	75	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	75	88	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	25	68	65
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	64
Dukat cesarski	5	63	5	70
Napoleond'or	9	55	9	65
Półimperjał rosyjski	9	68	9	82
Rubel srebrny rosyjski	1	81	1	87
dtto papierowy dtto	1	64¼	1	63¼
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	76½	1	78
Srebro	118	00	119	00¼

Sprzedano: Listy zastawne banku hipot. galic. po 88 złr. Ruble moskiewskie papierowe po 1.63¼ do 1.63½.

L. 883.

Obwieszczenie.

Wydzierżawienie dochodu z myt na drogach krajowych w powiecie tłumackim, a to: w Tłumaczu, w Miłowaniu, w Ottynii i w Odajach na czas od 1. stycznia 1869 r. na rok jeden lub lat trzy, odbędzie się d. 21. grudnia 1868. 3205 2—3

O bliższych warunkach tego wydzierżawienia dowiedzieć się można w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tłumacz d. 4. grudnia 1868.

L. 889. 3206 3—3

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej tłumackiej zawiadamia niniejszem, że budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1869 złożony jest na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tłumacz d. 5. grudnia 1868.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 zlr.	— ct.
" " 60 " " "	12 "	— "
" " 80 " " "	15 "	— "
" " 144 " " "	24 "	— "
" " 60 " " " rezerwowa	25 "	— "
" " 24 " " "	12 "	— "
" na anginę z broszurką	2 "	— "
" od bolu zębów	2 "	50 "
" " cholery	2 "	— "

Dra. F. A. Günthera w Langensalza:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 "	— "
" " 80 " " "	18 "	50 "
" " 60 " " "	11 "	50 "
" " 48 " " "	8 "	50 "
" " 120 " pigułkach 15go roztarcia	10 "	50 "
" " 80 " " "	9 "	— "
" " 60 " " "	6 "	— "
" " 44 " " kieszonkowa	6 "	50 "

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 "	— "
" " 80 " " "	22 "	— "
" " 60 " " "	18 "	— "
" " 40 " " "	12 "	— "

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 "	— "
" " 40 " " "	7 "	50 "
" " 60 " " "	10 "	50 "
" " 80 " " "	14 "	— "
" " 120 " " "	20 "	— "
" " 160 " " "	25 "	— "
" " 180 " " "	28 "	— "
" " 240 " " "	35 "	— "
" " 24 w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 "	— "
" " 40 " " "	10 "	— "
" " 60 " " "	13 "	— "
" " 80 " " "	16 "	— "
Każdy środek pojedyńczo	— "	18 "

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— zlr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i raciczuej flaszka	1 "	— "
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— "	15 "
" z żołędzi ¼funtowa	— "	10 "
Czekolada homeopatyczna funt	1 "	50 "
Cukier mleczny "	2 "	— "
Maczek homeopatyczny "	2 "	— "
Opłatki homeopatyczne "	— "	— "
Spirytus homeopatyczny "	2 "	— "

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 zlr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 "
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 "
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 " 2774 14—?

L. 664.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kancelisty przy Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej z płacą roczną 400 złr. a w., rozpisuje się niniejszem konkurs do 31. grudnia 1868.

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać, że nie przeszedł wieku lat 40, jakie szkoły ukończył, z poprzedniego zatrudnienia, nienagannem życiem, biegłością w przepisach administracyjnych i policyjnych, być obznajomionym z manipulacja kancelaryjną, udowodnić dokładną znajomość języków polskiego i ruskiego.

Podanie należy wnieść w terminie powyższym do Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kamionka Strumiłowa d. 17. listop. 1868.

1143 3—3 *Kielanowski,* prezes Rady powiatowej.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański,** rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości przyzwolony mu statutami

ZAKRES CZYNNOŚCI,

który obejmuje:

1. Udzielanie pożyczek i zaliczek właścicielom samoistnych gospodarstw rustykalnych, albo wolnych, tudzież gminom powiatowym i miejscowym.
2. Nabywanie sum hipotecznych na rzecz Zakładu.
3. Wydawanie **listów dłużnych** (zastawnych) na podstawie i do wysokości sumy udzielonych a hipotekarnie lub prawem zastawu, wziętem do sądowej wiadomości, zabezpieczonych pożyczek.
4. Przyjmowanie większych kapitałów na czas dłuższy za wydaniem **asygnat wkładkowych,** oprocentowanych po **6 od sta** i niosących prócz tego jeszcze dywidendę z czystego zysku rocznego.
5. Wydawanie oprocentowanych **asygnat kasowych,** opiewających na złr. w. a. 50, 100, 500 i 1.000, a mianowicie asygnat **5-procentowych z dziesięciodniowym i 6-procentowych z trzydziestodniowym terminem wypowiedzenia.**
6. Przyjmowanie wkładek oszczędności w wysokości pełnych reńskich w. a. za wydaniem książeczek wkładkowych.
7. Prowadzenie rachunku bieżącego (Contocorrente.)
8. Eskontowanie własnych listów dłużnych i kuponów, tudzież udzielanie zaliczek na takowe, również jak i na inne papiery wartościowe.

Otwarcie kas stowarzyszeń zaliczkowych w miastach powiatowych nastąpi w miarę zupełnego ukonstytuowania się tychże i będzie w swoim czasie ogłoszone.

Czynności tych kas powiatowych obejmują prócz wydawania członkom dotyczącego powiatu zaliczek aż do kwoty złr. w. a. 100 i poboru spłat przez Zakład udzielonych pożyczek, także przyjmowanie wkładek pieniężnych na rzecz Zakładu do wysokości 50 złr. w. a.

Dzień, w którym rozpocznie się wydawanie asygnat kasowych i wkładkowych, będzie następnie ogłoszony.

Biuro Zakładu pod l. 357 miasto.

Lwów w miesiącu grudniu 1868.

3215 3—3

Rada zawiadowcza.

Na kolendę!

poleca księgarnia

F. H. RICHTERA

we Lwowie:

następujące dzieła

w okazałych oprawach:

— **Krasiński**, Przedświt złr. 1 ct. 5. — **Lutnia**. Piosennik polski 2 tomy złr. 4.80. — **Malczewski**, Marja złr. 1 ct. 5. Z miedziorytami złr. 21.60. — **Mickiewicz**, ballady i romanse 1 złr. 5 ct. — Tegoż, Farys. Grażyna. złr. 1 ct. 5. Grażyna z miedziorytami złr. 14 ct. 40. — Tegoż, Konrad Wallenrod złr. 1 ct. 5. Z miedziorytami złr. 18. — Tegoż, Pani Twardowska z miedziorytami 10 złr. 80 ct. — **Pol Wincenty**, Pieśń o domu naszym złr. 3. — Tegoż, Pieśń o ziemi naszej złr. 3. Z miedziorytami 23 złr. 40 ct. — **Słowacki**, Żmija złr. 1 ct. 5. — **Strzecha**. rocznik 1868 z premią 8 złr. 80 ct. — **Tęcza**, Zbiór poezyj 2 złr. 40 ct. — **Zaleski**, Duch od stepu 1 złr. 5 ct. — **Z wiosny**. Zbiór poezyj złr. 2 ct. 40. — **Biblioteka pisarzy polskich, tom** po 2 złr. 40 ct.: **Borkowski, K.** Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiej do Polski w roku 1833. Wydanie drugie, powiększone. **Czajkowski, Michał**. Pisma. Tom I Wernyhora. Tom II. Kirdżali. Tom III. Powieści kozackie i Gawędy. Tom IV. Owruczanin. Tom V. Stefan Czarniecki. Tom VI. Hetman Ukrainy. Tom VII. Koszowata i Ukrainki. Tom VIII. Anna. Tom IX. Dziwne życia Polaków i Polek. **Garczyński, Stefan**. Poezje. **Gaszyński**. Poezje. **Giller, Agaton**. Opisanie krainy Zabajkalskiej w Syberji. 2 tomy. Podróż więźnia etapami do Syberji w roku 1854. 2 tomy. **Gordon, J.** Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla, powieść historyczna. Tegoż, Obrazki Caryzmu. Pamiętniki. Tegoż, Podróż do Nowego Orleanu. Tegoż, Soldat czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku, nowe pamiętniki. **Gosławski, Maurycy**. Poezje. **Heltman, Wiktor**. Demokracja polska na emigracji. **Hoffmanowa, K. z Tańskich**. Jan Kochanowski w Czarnolesie. **Jasieńczyk**, Dziesięć lat niewoli moskiewskiej. **Krasiński**. Poezje 3 tomy. **Mickiewicz, Adam**. Pisma. Nowe wydanie zupełne. 5 tomów. **Niemcewicz**, Pamiętniki czasów moich. **Norwid Cyprjan**. Poezje. Pierwsze wydanie zbiorowe. **Siemieński Łucjan**. Poezje. Pierwsze wydanie zbiorowe. **Słowacki, Jul.** Pisma. 4 tomy. **Soplica**. Pamiętniki. **Ujejski, Kornel**. Poezje. Nowe wydanie z wyborn autora. 3 tomy. **Witwicki, Stefan**. Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne. 2 tomy. **Zacharjasiewicz, Jan**. Na Kresach. Powieść z naszych czasów w trzech częściach. **Zienkowicz, Leon**. Wieczory Lacha z Lachów. Tegoż, Wizerunki polityczne dziejów państwa Polskiego. Tom I. Rzecz o rozumie stanu w Polsce przez J. Alcyatę. Tom II. Polska w kraju i za granicą od 1831 do 1843 r. Tom III. Rewolucjoniści i stronnictwa wsteczne, przez E. Chojeckiego. Tom IV. Polska w kraju w 1848 roku. Tegoż. Wizerunki polityczne literatury Polski. 2 tomy. **Zmorski, Roman**. Poezje. — **Müller**, les Femmes d'après les auteurs français. Avec 15 portraits de femmes célèbres 16 zł. 80 ct. — **Houssaye**, les légendes de la jeunesse zł. 16 ct. 80. — **De Lescure**, Marie Antoinette et sa Famille 12 złr. — **Durand**, le Rhin allemand et l'Allemagne du Nord 8 zł. 10 c. — Tegoż, le Danube et l'Allemagne du Sud 8 zł. 10 c. — **Aventures du baron de Münchhausen** ill. par **G. Doré** 4 złr. — **Janin**, les petits bonheurs ill. par Gavarni 12 złr. **Börne** Schriften 12 Bde in 6 Bden 14 złr. — Tegoż, Schriften 12 Bde M. A. in 5 Bden 5 złr. 34 cnt. — **Demokritos** (von Weber) 12 Bde T. A. in 6 Bden 9 złr. 80 cnt. — **Göthe's** Werke 36 Bde M. A. in 18 Bden 10 złr. 67 cnt. — Tegoż Werke 36 Bde T. A. in 18 Bden. 16 złr. — Tegoż Werke 6 Bde Lex. Oct. A. mit Stahlstich. 14 złr. — Tegoż Werke in 1 Bde 4 złr. 80 cnt. — **Heine's** Werke 18 Bde in 9 Bden 24 złr. — **Körner's** Werke 2 Bde M. A. in 1 Bde 1 złr. 20 cnt. — Tegoż Werke in 2 Bden 1 złr. 50 cnt. — **Lessing's** Werke T. A. 10 Bde in 5 Bden złr. 5.80. — Tegoż Werke in 1 Bde 2 złr. **Schiller's** Werke 12 Bde M. A. in 6 Bdn 4 złr. i 4 złr. 50 cnt. — Tegoż Werke 12 Bde T. A. in 6 Bden 6 złr. 67 cnt. — Tegoż Werke 2 Bde mit Stahlst. 5 złr. — Tegoż Werke in 1 Bdn 2 złr. 80 cnt. — **Shakespeare's** Werke 12 Bde mit Stahlst. in 4 Bden 4 złr. — **Album** der neueren deutschen Lyrik 3 złr. 34 cnt. — **Bodenstedt**, Lieder des Mirza-Schaffy 1 złr. 50 cnt. — **Ducros** Le Parnasse Français 4 złr. — **Freiligrath** Gedichte 2 złr. 67 cnt. — **Göthe** Gedichte od 65 cnt. do 90 cnt. — Tegoż Reineke Fuchs, illustrirt 5 złr. 60 cnt. — Tegoż Götz v. Berlichingen illustr. 3 złr. — **Heine** Buch der Lieder 2 złr. 94 cnt. — Tegoż Gedichte 2 złr. 94 cnt. — Tegoż Romanzero 2 złr. 94 cnt. — **Schiller's** Gedichte od 48 cnt. do 90 cnt. — **Uhland** Gedichte 2 złr. 67 cnt. — **Spitta** Psalter und Harfe 3 złr. — **Rotteck's** Allgemeine Weltgeschichte 11 Bde in 7 Bden 16 złr. 67 cnt. — **Vilmar** „Geschichte der National-Literatur 4 złr. 35 cnt. — **Brockhaus** kleines **Conversations-Lexicon** 4 Bde 14 złr. 70 cnt. — **Humboldt** Kosmos 4 Bde 6 złr. 67 cnt. — Tegoż Ansichten der Natur 1 złr. 84 cnt. — **Rothschild** Taschenbuch für Kaufleute illust. 4 złr. — **Bodenstedt** Album deutscher Kunst mit illust. 8 złr. 67 cnt. — **Rückert** Liebesfrühling 24 złr. — **Schrödder** Um Lieb und Kunst 18 złr. — **Stilke** Immortellen 24 złr. — **Schiller-Gallerie** von Pecht und Ramberg 27 złr. 60 cnt. — **Lessing-Gallerie** von Pecht 19 złr. 20 cnt. — **Lange** Hand Atlas 30 Bl. 12 złr. 60 cnt. — **Perrault**- Hartmann, Märchen illust. von **Doré** 7 złr. 20 cnt. — **Der Weltverkehr** und seine Mittel illust. 6 złr. — Das **Buch berühmter Kaufleute** illust. 6 złr. 90 cnt. — **Müller** das Buch der Pflanzenwelt illust. 6 złr. 90 cnt. Znaczny wybór pism dla dzieci w tych trzech językach. 3251 1—1

Rzecz najświeższa! **Precz z bielidłami!**

Od c. k. rządu najw. uprzyw.



Pulcheryn, środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową**, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 2138 3—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4, (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKER**a i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignacá Hercoka.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Zaproszenie do przedpłaty na pismo literacko-beletrystyczne p. t.

„MRÓWKA,"

którego pierwszy numer wyjdzie już w bieżącym miesiącu i poda sposobność do ocenienia pisma już z samej treści jego. Nie wymieniając nazwisk, zaręczyć możemy, że dołożyliśmy starań o pozyskanie współpracownictwa znanych już powszechnie w kraju pisarzy.

Stałe rubryki ***Mrówki*** będą: Życiorysy z wizerunkami starannie wykonanemi, powieści, szkice, poezje — przeglądy piśmiennicze krajowe i zagraniczne, popularne rozprawy naukowe, korespondencje i bibliografia.

Na premię dany będzie duży obraz, skopiowany ze sławnego obrazu 3181 2—2

„KAZANIA SKARGI" MATEJKI.

Mrówka wychodzić będzie trzy razy na miesiąc w podwójnym arkuszu. Prenumerata miejscowa roczna **6** złr., kwartalna **1** złr. **50** cnt, miesięczna **50** cnt. Prenumerata zamiejscowa roczna **6** złr. **50** ct., kwartalna **1** złr. **65** ct. W Prusach rocznie **4** talary, półrocznie **2** talary. W innych krajach rocznie **18** franków, półrocznie **9** frank., miesięcznie **1** frank **50** centymów.

Prenumeranci, składający całoroczną prenumeratę, otrzymają **premię** niezwłocznie po wyjściu, inni zaś po wniesieniu całorocznej prenumeraty.

Prenumerować można we **Lwowie w biurze redakcji przy ulicy Ossolińskich pod l. 20¼.**

Tamże prenumerować można

BIBLIOTEKĘ „MRÓWKI"

której w roku 1869 wyjdzie pierwsza serja, złożona z 72 arkuszy ścisłego ale czytelnego druku z dzieł znakomitych a wyczerpanych już dawnych pisarzy i doborowych współczesnych: Wronicz, Klonowicz, Syrokomla, Kraszewski, Węgierski itd. Prenumerata pierwszej serji 3 złr. 60 ct.

NA KOLENDĘ!

Magazyn

materyj jedwabnych i towarów modnych

„zum Kronprinzen von Oesterreich"

w Wiedniu Ecke der Bognergasse w Wiedniu.

Poniżej wymienione przedmioty sprzedają się po cenach zniżonych. **Z materyj jedwabnych:**

Kolorowe tafty, z czystego jedwabiu, najnowsze w pasy łokieć po 1 złr. 40 ct. do 2 złr.
Atlas na suknie z czystego edwabiu we wszelkich kolorach łokieć po 2 złr. 10 ct.
Kolorowe, faille . . „ od 2 złr. 50 ct.
Kolorowe grosgrains . . „ „ 2 złr. 75 ct.

Czarna zupełnie suknia jedwabna z gwarancją 18 złr.
Suknia z fulardu liońskiego w najlepszym gatunku (1½ łokci ⁵/₄ szerokie) 12 złr.
Wielki skład najnowszych materyj wełnianych.

Szczególniej uwagi godny

wielki zapas demi-luster ⁶/₄ szerokości, łokieć po 25 ct.

Wzory rozsyłają się na żądanie bezpłatnie i franko.

2891 8—12 ***Diamant et Müller.***

Olej rybi z miętusa

świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.

Płyn na odmrożenie,

doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct. W aptece pod „Gwiazdą" 3133 4—24

Piotra Mikolasza.

HERBATĘ

zbiór majowy 1868.

Kaisow Tea	funt	5 złr.
Cesarska melange .	„	5 „
Sansińska wyborna .	„	4 „
Czarna	„	3 „

= Waga wiedeńska =

poleca 3075 3—?

F. W. KRÓLIKOWSKI.

Wyborną, i powszechnie uznaną

HERBATĘ

z tegorocznych zbiorów — zaleca

Magazyn Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25)

Sansinski	po złr. 4 ct. 50	za funt wiedeńskiej czyli ciężkiej wagi
Kajsow	„ „ 5	
Melange	„ „ 5	
Mandarin	„ „ 9	

Powyższe gatunki wyszczególniają się przy stosunkowo niskiej cenie przewybornym smakiem i zapachem. 2136 16—?

Próbki tych herbat udzielają się tak w miejscu, jak i na prowincję **bezpłatnie.**

BAWEŁNA do ZĘBÓW do uśmierzenia każdego bolu zębów; jedna sztuka 30 i 50 ct.,

MYDŁO MAZIOWE przeciw wszystkim nieczystościom skóry; jedna sztuka po 40 centów,

WATA GOŚCOWA przeciw reumatyzmowi z zadziwiającym skutkiem; jeden pakiecik po 40 i 80 centów,

TYNKTURA do POROSTU BRODY działająca szybko i pewnie: po złr. 1 i 2,

POMADA LODOWA do kędzierzawienia i wzmocnienia włosów; jeden flakonik po 40, 60 i 80 ct., 3119 4—9

z sławnego domu **Bergmann et Comp.** w Paryżu poleca apteka **BERLINERA we Lwowie.**

Towarzystwo Kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że wystawienie budynków na stacjach linii głównej Ickany-Jassy i linij bocznych do Botuszan i Romana, długości około 217 kilometrów, oddane będzie przedsiębiorcom drogą konkursu.

Ogół kosztów wystawić się mających budynków obliczono na

3,150.000 franków.

Plany, warunki budowy i cenniki przejrzeć można w oddziale budowniczym w Jassach, w inspektoracie budowy w Czerniowcach, lub Dyrekcji jeneralnej w Wiedniu.

Panowie przedsiębiorcy mogą oferować budowę jednej lub kilku stacyj pojedynczo, bądź też wykonanie wszystkich razem.

Oferty dotyczące, zaopatrzone w wadjum 5% od sumy oferowanej wynoszące, podać należy do Dyrekcji jeneralnej w Wiedniu najdalej z końcem grudnia (nowego stylu) bieżącego roku.

Dyrekcja jeneralna rozstrzygnie wniesione oferty najdalej do 15. stycznia 1869 (n. st.), przyczem jednak uwzględnia nietylko najtańszą ofertę, ale także uzdolnienie i reputację oferenta.

Wiedeń dnia 20. listopada / 2. grudnia 1868 r.

Dyrekcja jeneralna

3218 3—3

c. k. uprz. Towarzystwa Kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Geselschaft.

KUNDMACHUNG.

Es wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Hochbauten auf den Stationen der circa 217 Kilometer langen Bahnstrecke Itzkany-Jassy und der Zweigbahn nach Botuschani und Roman im Wege der Concurrenz hintangegeben werden.

Die Kostensumme für diese Hochbauten wurde mit dem Gesammtbetrage von **Francs 3,150.000** rund veranschlagt.

Dis Unternehmungslustigen können die Pläne, Baubedingnisse und die Preistabelle bei der Bauabtheilung in Jassy, bei dem Bau-Inspektorate in Czernowitz und bei der General-Direction in Wien einsehen, und bleibt es ihnen überlassen auf sämmtliche Stationen oder auch nur auf einzelne derselben zu offeriren.

Die bezüglich Offerte müssen spätestens bis Ende Dezember l. J. (n. st.) bei der General-Direction in Wien überreicht und mit einem Vadium in der Höhe von 5% der für die zu übernehmenden Bauten entfallenden Kostensumme belegt sein.

Die Entscheidung über die eingelangten Offerte wird von Seite der General-Direction längstens bis 15. Jänner 1869 (n. St.) erfolgen, wobei jedoch nicht blos das billigste Offert, sondern auch die Befähigung und Solidität des Offerenten in Berücksichtigung gezogen werden wird.

Wien den 20. Novemder / 2. Dezember 1868.

Die General-Direction

der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn-Gesellschaft.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

1868. DODATEK do Nr. 287 „GAZETY NARODOWEJ“

Lwów d. 14. grudnia.

(Upomnienie z Kopenhagi, dane królowi greckiemu. — Stan sprawy turecko-greckiej do wczoraj. — Wybieg grecki. — Republikanie hiszpańscy wypierają się solidarności z powstaniem w Kadyksie.)

Telegram, który dziś rano otrzymaliśmy, donosi, że król duński i następca tronu angielskiego, bawiący z swą żoną, królewną duńską w Kopenhadze, telegrafowali wczoraj do Aten, do króla greckiego (królewicza duńskiego), aby uczynił zadość sprawiedliwym żądaniom tureckim. Dostojne rodzeństwo króla greckiego wskazało przytem na niebezpieczeństwo, grożące młodej jego dynastji w razie, gdyby przyszło do zawikłań.

Z tego telegramu widać, że do dnia wczorajszego rząd grecki nie przyjął był jeszcze ultimatu tureckiego, wszelkie więc z dnia 11., 12. i 13. grudnia z Aten podawane wiadomości telegraficzne o dokonanem już załatwieniu sporu turecko-greckiego były mylne. Przeciwnie, musiał dnia 13. grudnia przeważać zamiar odrzucenia ultimatu, skoro tego dnia rodzina królewska uznała za potrzebne czynić mu przedstawienia przeciw wykonaniu tego zamiaru i doradzać powolności i umiarkowania.

Telegramy z Aten z d. 12. grudnia do pism wiedeńskich donosiły, że posłowie opiekuńczych mocarstw, Anglii, Francji, Moskwy, również jak posłowie austrjacki i włoski doradzali rządowi greckiemu, aby był powolnym żądaniu tureckiemu. Dodają jednak, iż aż do d. 12. grudnia (a jak z naszego telegramu wiemy, aż do 13. grudnia) rząd grecki nie chciał przyjąć ultimatu tureckiego. Z tego oporu jednak wnosićby można, iż jeżeli nastąpiło wspólne opiekuńczych mocarstw popieranie żądań tureckich, to takowe z jednej przynajmniej strony, z moskiewskiej, było nieszczere. Niepodobna bowiem uwierzyć, aby Grecja mogła się opierać, gdyby wszystkie mocarstwa doradzały jej porzucić opór.

Do dzisiejszego dnia niema nigdzie autentycznej wiadomości, jakie punkta umieściła Turcja w swem ultimatum: czy te żądania, które pierwotnie w Atenach postawił poseł turecki, czy owe znacznie zredukowane, które podają niektóre pisma pisma?

Stara *Presse* jako autentyczne podaje następujące punkta:

1) Rozwiązać oddziały ochotników i nie dopuścić tworzenia się nowych oddziałów.

2) Kandyjskim emigrantom dozwolić powrotu do ojczyzny, a zgłaszających się do powrotu ochraniać od napaści.

3) Ukarać tych, którzy dopuścili się gwałtów przeciw kandyjskim wychodźcom, a rodzinom tych, którzy padli ofiarą tych gwałtów, dać wynagrodzenie. (W Atenach utworzył się tajny komitet, grożący śmiercią każdemu wychodźcy kandyjskiemu, którýby się zgłosił u konzula tureckiego z zamiarem powrotu do Kandji, i kilkunastu istotnie zamordowono.).

4) Przeszkodzić dalszym wycieczkom okrętów greckich, które pomimo blokady dowożą powstańcom ochotników, broni i amunicji, albo przynajmniej zamknąć dla tych okrętów porty greckie.

5) Na przyszłość trzymać się polityki, odpowiedniej traktatom i prawu międzynarodowemu.

Podług telegramów do pism pruskich, ma Grecja mieć zamiar w ostatecznym razie nie przyjmować wprawdzie ultimatu tureckiego, lecz oddać całą sprawę do załatwienia mocarstwom opiekuńczym. Wątpić jednak należy, czy Anglia i Francja przyjmą na siebie to załatwienie. Sprawa bowiem stanęłaby na tym samym punkcie, jak stanęła już była w Stambule. Moskwa nie zgodziłaby się znowu na zapatrywanie się mocarstw zachodnich, i żądałaby załatwienia przedewszystkiem sprawy kandyjskiej. Zwleczonoby tem wybuch starcia, ale nie ukończonoby sprawy międzynarodowej grecko-tureckiej.

Z drugiego końca morza Śródziemnego, z Kadyksu, niema żadnych wiadomości. Powstanie republikańskie nie ograniczyło się na tem miejscu, lecz rozszerza się w okolicy. Rząd madrycki nie przyjął warunków kapitulacji, podawanych przez powstańców. Jakie były te warunki, dotąd niema wiadomości. Republikanie madryccy i republikanie w innych prowincjach hiszpańskich uważają powstanie w Kadyksie jako klęskę. Uprawnia ono bowiem rząd hiszpański do środków represyjnych, wstrzymuje, paraliżuje spokojną propagandę zasad republikańskich przy wyborach. Więc wyrzekają się wszelkiej wspólności z republikanami w Kadyksie. Śród takiego stanu rzeczy, wypadek powstania republikańskiego w Kadyksie jest do przewidzenia: złamane ono zostanie przez monarchistów, stojących u steru rządu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12 grudnia.

△ Trudno powiedzieć, co większe zrobiło w kołach politycznych wrażenie, czy mowa królewska, przy zagajeniu sejmu węgierskiego powiedziana, czy ekspektoracje p. Bismarka w sejmie pruskim.

Przemówienie króla do narodu węgierskiego było tak serdeczne, tak ujmujące, a zarazem na faktach dokonanych oparte, że każdy Węgier musiał się uczuć zadowolnionym, a nawet mógł się wznieść w wyobraźni w wyższe sfery, i mógł słusznie powiedzieć: *Extra Hungariam non est vita;* a patrząc na swych pokwaszonych sąsiadów w Przedlitawii, mógł śmiało dodać: *et si est vita, non est ita.*

W tej łacinie, choć nie zbyt klasycznej, jest wielka prawda. Mowa ta od tronu, chociaż w całem założeniu zbliża się do mów królów angielskich, najczęściej przy otwieraniu parlamentu używanych, różni się jednak od nich co do wewnętrznej polityki tem, że się odnosi i da zastosować tylko do stosunków politycznych Węgier. Byłaby to zresztą rzecz formalności, gdyby e stosunki były przed i za Litawą równie zaspakajające i gdyby to samo z równą sumiennością i czcią prawdy dało się powiedzieć tu i tam, — ale jak wiemy z doświadczenia, zadowolnienie rządowych jest czy rzeką Litawy, czy granicą fikcyjną, przepołowione. Jak wspaniałe, jak monumentalne są słowa monarchy, j a k o króla węgierskiego: „Tylko monarcha ludu szczęśliwego, szczęśliwym czuć się może.“

Węgrzy to zrozumieli i poczuli zapewne, ale nie dlatego, że to z góry zostało powiedziane, ale że tylko z góry zostało zakonstatowane, i ż t a k j e s t. Węgrzy mają swe prawa przywrócone, swą właściwość i potrzeby poszanowane, i wpływ nawet zwiększony.

Dla nas jeden ustęp z mowy tronowej szczególnie jest pouczajacy i ważny: „O p a t r z n o ś ć B o s k a z w y k ł a w y n a g r a d z a ć e n e r g i ę i w y t r w a ł o ś ć“.

Nie wdając się w głęboką analizę tego orzeczenia, dość nam mieć na pamięci, że jeśli w czynnościach politycznych niema rozprzężenia, ale jest energia i wytrwałość, to możemy liczyć na Opatrzność, a prawdopodobnie i na narzędzia jej na ziemi.

P. Bismark, zrestaurowany na zdrowiu, nie osłabł był widać i na duchu, kiedy dawnym zwyczajem odpowiada śmiało i otwarcie (jeśli nie wszystko co myśli) na zapytania stawiane, i dodaje jeszcze cokolwiek więcej. Z kanclerzem Austrji, jak mówi, był w dobrej komitywie i zdaje mu się, że się rzeczy nie zmieniły. Reformy liberalne w Austrji, są to rzeczy znane i praktykowane w Prusiech od 20 a w niektórych punktach od 50 lat. Co w Austrji udzielają na papierze, to neutralizują w praktyce — inaczej trudno zrozumieć wyrazy, przezeń używane, że urządzenia administracyjne są antidotem przeciw swobodom komunalnym oktrojowanym. *Wanderer* przypomina, że tu się myli kanclerz północno-niemieckiego Związku, gdyż u nas pod rządem liberalnym procesa drukowe wśród pokoju liczą się na setki, a. kary pieniężne na tysiące, nie mówiąc o więziennych, kiedy w r. 1866 podczas wojny i pod rządem reakcyjno-absolutnym w Prusiech opozycyjne dzienniki, którym wytaczano procesa, płaciły kary po kilka talarów. Wyraźny więc w Przedlitawii postęp, bo represja jest większa.

Ciekawe są także niektóre szczegóły z mowy p. Bismarka, w której bronił projektu konfiskaty dóbr nieruchomych byłego elektora Hesji. Powiada, że w Hietzingu jest komitet, działający w duchu anti-pruskim, który spekuluje na konflikt europejski, a że to rzecz nie jest wcale tak niepodobna do prawdy, jak się zdaje, przytacza p. Bismark przykład z swego życia. Oto, powiada, wojna byłaby tego roku pewnie wybuchła, gdyby nie było zaszło zdarzenie wcale niespodziewane.

Zdaje się, że miał tu na myśli usposobienie wojenne Francji, a jako zaporę wojennych zachcianek rewolucję w Hiszpanii.

Rajchsrat rozpoczął swe prace na dni kilka. Zdaje się, że tylko po to go zwołano, aby mu przedłożyć projekt finansowy, streszczający się w reformie podatku gruntowego. Przedmiot to ważny, bez głębszego zastanowienia i rozwagi osądzić się niedający. Tyle tylko widzimy, że myśl centralistyczna nie znikła. Komisje szacunkowe, od których wszystko zależy, urzędować będą w Wiedniu, obrane przez ministra i rajchsrat, tak np. że na Galicję może wypaść parę członków komisji, a reszta będą Niemcy, nieznający kraju i jego stosunków.

Berlin dnia 8. grudnia.

(*H.*) Od czasu powrotu hr. Bismarka do stolicy, ruch w pojedyńczych ministerjach wzmógł się nadzwyczajnie. Wszystko się krząta, wszystko pracuje, jak gdyby w Europie przygotowywało się coś stanowczego. Nawet półurzędowe dziennikarstwo, które w czasie nieobecności prezydenta ministrów siedziało, że tak powiem, na dwóch stołkach, bo schlebiając wielko niemieckiemu stronnictwu, umizgało się równocześnie do Francji i Austrji, przybrało teraz więcej stanowczą postawę, i od pewnego czasu, naturalnie że z podniety samego hr. Bismarka, rozpoczęło kampanię z polityką kanclera państwa Austrjackiego, p. Beusta. Posądzając go o chęć zemszczenia się na Prusiech, trąbi na wszystkie części świata, że Austrja nie myśli o potrzebie utrzymania pokoju w Europie, bo gdyby tak było, to ani hr. Beust nie byłby w Wydziale wojskowym przepowiadał wojny, ani minister Kuhn nie byłby się odważył mówić w delegacji o możliwej walce z Moskwą. „Kto szuka wojny, twierdzą te dzienniki, ten zapowiada ją naprzód, twierdząc, że to inni a nie on starają się ją wywołać.“

Niechęć naszego rządu ku przedlitawskiemu gabinetowi wzmaga się z dniem każdym. Chociaż parlamentarni wasi ministrowie nie są dla wszystkich ludów, wchodzących w skład Przedlitawii tem, czem być powinni, bo ani wy, ani tem mniej Czesi nie otrzymaliście i połowy tego, czego od tak dawna żądacie, zawsze jednak wobec austrjackich Niemców, tworzą oni rząd liberalny, co hr. Bismarkowi i spółce jest solą w oku. Nasi libaralni wołają: Czemu nie chcecie nam dać tyle, ile mają Niemcy austrjaccy? a okrzyki te drażnią nie do opisania doradzców króla Wilhelma. W kołach urzędowych zapewniają, że teraźniejszy gabinet przedlitawski wraz z hr. Beustem nie zdoła się utrzymać dłużej jak do wiosny, i że w tym czasie dotrą do władzy albo Węgrzy, albo klerykalno-feudalni. O ile ta ostatnia wiadomość jest prawdziwą, bliska przyszłość okaże. Sympatja tak rządu pruskiego jak i jego organów stoi teraz ciągle po stronie Węgrów, zdaje im się bowiem, że Węgrzy, zawładnąwszy raz państwem Austrjackiem, nie brużdziliby więcej Bismarkowi w Niemczech, i że na wypadek wielkiej katastrofy nie upieraliby się przy Wiedniu. Z największą chęcią, utrzymują niektórzy z naszych mężów stanu, odstąpiliby Węgrzy prowincje niemieckie, gdybyśmy im tylko pozwolili za to rozszerzyć się na Wschodzie, przez zajęcie n. p. Serbii.

Idea wielko-niemiecka, wypracowana przez Prusy i zastosowana po raz pierwszy w roku 1866, niema w południowych Niemczech tylu zwolenników, ile by ich chciał mieć p. Bismark. Kilka dni temu umiarkowane stronnictwo liberalne bawarskie ogłosiło swój program, w którym oświadcza się stanowczo za utrzymaniem niepodległości Bawarji wobec północnego Związku, za potrzebą odrębnego traktatu wojskowego i cłowego, i co więcej, za sojuszem z Austrją! Czy podobny program może się podobać naszym ministrom, łatwo odgadniecie. Kogo jednak Bóg zasmuca, tego i pociesza. Podczas gdy jedno z liberalnych stronnictw bawarskich chce się przytulić do Austrji, i podczas gdy badeńscy deputowani oświadczają w Offenburgu, że przyłączenie ich księztwa do północnego Związku nie jest jeszcze na czasie: jeden z deputowanych heskich, niejaki p. Metz okazuje się natomiast przychylniejszym polityce pruskiej, gdyż w Izbie darmsztadzkiej chce wnieść projekt natychmiastowego przyłączenia całej Hesji do północnego Związku. P. Metz motywuje tem swój wniosek, że Hesja, należąca w połowie do północnego Związku a w połowie do południowych Niemiec, nie może nadal żyć tem podwójnem życiem. Czy jednak na przypadek przyjęcia tego projektu przez Izbę darmsztadzką, Francja nie wystąpi przeciw jego zastosowaniu? Wszak tyle razy głosiła już ona, że na potarganie traktatu pragskiego nigdy nie zezwoli, a choć *Kreuz Ztg.* twierdzi teraz z większą jak kiedykolwiek zuchwałością, że żadnemu z zagranicznych mocarstw nie wolno się mieszać w wewnętrzne sprawy niemieckie, przecież z oględnego zachowania się naszego rządu nie trudno zrozumieć, że Prusy chciałyby przynajmniej do czasu zachować dobre stosunki z dworem paryzkim.

Przed kilkoma tygodniami przybył do Berlina pełnomocnik Danii, p. Quaade, który ma zamiar podjąć nanowo przerwane układy względem odstąpienia północnego Szlezwiku. Niektóre pisma utrzymują, że Prusy nie odrzucą tym razem żądań Danii. Podobne twierdzenie może być tylko niczem nieuzasadnionem przypuszczeniem. Dania domaga się odstąpienia tej części Szlezwiku, w której większość ludności mówi po duńsku, a właśnie w tej to części leżą silne pozycje Düppel i Alsen. Na odstąpienie tych twierdz Prusy przystać nie mogą, bo dążąc do hegemonii w całych Niemczech, nie chcą same na sobie popełnić zbrodni samobójstwa. Niemcy całe krzyknęłyby wtedy na Prusy: „Wyście słabi, bo czyniąc zadość woli zagranicy, odsłaniacie nasze północne granice“ i gotowe w jednej chwili zerwać z polityką Bismarka. Kanclerz północnego Związku jest ze swej strony nadto przebiegłym dyplomatą, aby mógł przyczynić się sam do podkopania szczególnie w Niemczech południowych wpływu pruskiego. Gabinet berliński chce Danii odstąpić nic nieznaczący szmat ziemi, niesięgający poza odnogę Giennera, a na to znów nie może przystać król duński. Tak więc kwestja szlezwicka będzie w ciągłem zawieszeniu, dopóki z niej nie skorzysta ktoś trzeci, aby ją użyć za powód zbrojnego działania.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Przedłożony Radzie państwa rządowy projekt budżetowy na r. 1869 przedstawia następujące cyfry:

I. *Dwór.*

Ponieważ przyzwolona na rb. suma okazała się za szczupłą, więc na rok przyszły preliminuje

rząd	6,500 000 z r.
z czego na Austrję przypada	3,250 000 „
Doliczywszy do tego nadzwyczajny dodatek na sprawienie garderoby, dekoracyj i urządzenie orkiestry w nowej Operze we Wiedniu jako ostatnią ratę	200.000 „
okaże się suma	3,450.000 „

III. *Rada państwa.*

Izba panów	26 811 „
Izba deputowanych	393 130 „
Komisja kontroli długu państwa	7.183 „
Delegacje	7.000 „

V. *Ministerjum spraw wewnętrznych.*

Potrzeby.

Zarząd centralny	357.306 „
Dziennik ustaw państwa	65 550 „
Akademia umiejętności	63.000 „
Państwowy zakład geologiczny	40.697 „
Zarząd polityczny	4,408.760 „
Dodatki do funduszów na podrzutki	385.755 „
Urzęda budownicze	954.155 „
Budowa dróg	4,614.636 „
Budowy wodne	1,418.115 „
Nowe budowle zarządu politycznego	20.000 „
Dzienniki urzędowe	311.235 „
razem	12,639.209 „
Wytępianie nieporządnego życia w Dalmacji	20.000 „
Koszta subskrypcji	70.000 „
Telegramy	40 000 „
suma ogólna	12,769.209 „
Pokrycie	490.535 „

VI. *Ministerjum obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego.*

Żądanie.

Zarząd centralny	156.982 „
Bezpieczeństwo publiczne	1,543.254 „
Wojskowa straż policyjna	524.019 „
Obrona krajowa	169.127 „
Inspektorat żandarmerji	9.068 „
Żandarmerja	1,576.747 „
razem	3,979 197 „
Pokrycie	526.333 „

VII. *Ministerjum wyznań i oświaty.*

Żądanie.

Zarząd centralny	182.603 „
Dodatki do funduszów religijnych rozmaitych wyznań	2,042 025 „
Oświata	3,668.298 „
razem	5,892.926 „
Pokrycie	1.523 „

VIII. *Ministerjum finansów.*

A. Zarząd finansów.

Żądanie.

Zarząd centralny wraz z Izbami obrachunkowemi	845.054 „
Krajowe i powiatowe dyrekcje finansów i administracje podatków wraz z departamentami obrachunkowemi	2,794.777 „
Uniwersalny urząd płatniczy kameralny i krajowe kasy główne	275.219 „
Straż finansowa	3,521 849 „
Urzęda podatkowe	2,429.213 „
Prokuratorje finansowe	250.348 „
Kataster	565.900 „
Górnicze zakłady naukowe	31.892 „
razem	10,715.252 „
Pokrycie	81.113 „

B. Ogólny zarząd kasowy.

Żądanie.

Koszta manipulacyj pieniężnych i kredytowych	770.000 „
Strata na monecie i wekslach	2,800.000 „
Koszta eskontowania przed terminem zrealizowanych weksli	100.000 „
Wynagrodzenia dla stron	20.000 „
Rozmaite wydatki	63.470 „
Razem	3,753.473 „
Pokrycie	578.650 „

C. Podatki stałe.

Pokrycie.

Podatek gruntowy	36,410.478 „
„ domowy	17,776.058 „
„ zarobkowy	7,754 542 „
„ dochodowy	13,869.893 „
„ spadkowy	8.780 „
Należytości za egzekucję podatkową	64 300 „
Razem	75,884,001 „
Żądanie	61.860 „

D. Wypłaty pośrednie.

Akcyza:

Od wódki	6.708.600 „
„ wina i moszczu	3,023 759 „
„ piwa	16,000.000 „
„ mięsa i bydła rzeźnego	3 438.004 „
„ cukru	7,700.000 „
„ innych przedmiotów, ulegających akcyzie	1.820.000 „
Arędy	3 015 789 „
Inne pobory	1,477 924 „
Razem	43 184 076 „
Cla	11.737 000 „
Monopol solny	19,562 327 „
„ tytoniowy	43 158.066 „
Stemple	11 747.230 „
Taksy i należytości prawne	19.397 075 „
Dochody z loterji	14 117 681 „
Rogatki	2,568.786 „
Opłaty cymentnicze	156 972 „
Suma ogólna	165,629 2.3 „

Żądanie.

Akcyza	2,745.358 „
Cło	1,237.600 „
Zaległości podatkowe	3 000.000 „
Wydobywanie soli	3 6 9.073 „
Fabrykacja tytoniu	19,537 466 „
Stemple	265 634 „
Taksy i należytości prawne	351 237 „
Loterja	8,855 423 „
Myta	29 563 „
Cymentowanie	45.446 „
Razem	38,746.200 „

E. 1. Dobra państwowe.

Pokrycie	3,776 716 „
Żądanie	2,985.259 „

2. Fiskalności i przypadłości.

Pokrycie	137.995 „

F. Fabryki skarbowe.

Pokrycie	1,486.700 „
Żądanie	1,300 871 „

G. Mennictwo.

Pokrycie	178.326 „
Żądanie	169.937 „

H. Górnictwo.

Pokrycie	9.087,200 „
Żądanie	8,303.454 „

I. Zapomogi i dotacje.

Żądanie	6 818 322 „
Pokrycie	1,634.167 „

K. Ogólny etat emerytalny zarządu cywilnego.

Rada ministrów	6.405 „
Ministerjum spraw wewnętrznych	2,385.771 „
„ obrony krajowej	494.882 „
„ wyznań i oświaty	53 919 „
„ finansów	4,390 885 „
„ handlu	310.090 „
„ rolnictwa	35 723 „
„ sprawiedliwości	1,591.544 „
Władze kontrolujące	446.174 „
Razem	9,715.393 złr.

Wydatek nadzwyczajny.

Płace w stan rozporządzalności postawionych urzędników byłej Rady stanu	12.657 złr.
w ogóle	9,728.050 „

IX. *Ministerjum handlu.*

Żądanie.

A. Właściwy rozchód państwowy.	
Zarząd centralny . . .	445.320 złr.
Urzęda portowe i lecznicze .	2,433.000 „
Wyprawa wschodnio-azjatycka	123.100 „
razem	3,001.420 „
B. Koszta komunikacyj.	
Poczty	8,380.100 „
Telegrafy	2,452.000 „
razem	10.833.100 „
Suma ogólna	13,833.520 „
Pokrycie.	
Zarząd centralny . . .	125.000 „
Urzęda portowe i lecznicze .	345.500 „
Dochód z poczt . . .	9,467.000 „
„ z zakładów telegraficznych	2,193.000 „
razem	12,130.500 „
XIII. *Dług państwowy* (70%).	
A. Odsetki	78,395.286 „
(Z tego w srebrze 32,841.342 zł.)	
B. Umorzenia . . .	11,946.452 „
(W srebrze 163.611 złr.)	
XIV. *Koszta zarządu długiem państwowym.*	
Koszta zarządu długiem bieżącym (70%) . . .	385.000 „
Koszta zarządu długiem fundowanym . . .	1,330.000 „
razem	1,715.000 „
XV. *Udział w wydatkach wspólnych.*	
Nadwyżka dochodów z ceł	7,500.000 „
Wpłata na opędzenie kosztów wspólnych na podstawie uchwał delegacyjnych . . .	56,928.213 „
razem	64,428.213 „

Po ukończeniu ceremonii i zamknięciu sejmu węgierskiego, wezwał cesarz wszystkich ministrów węgierskich, i w serdecznych słowach wyraził im podziękę za ich dotychczasową działalność, wyrażając przytem nadzieję, że jeszcze przez długie lata będą służyć koronie.

W Peszcie tworzy się stały komitet stronnictwa Deaka. Obecnie byłaby jego czynność skierowaną głównie na wybory.

Pesti Naplo robiera w obszerniejszym artykule pruską politykę. Treść tego artykułu jest następująca: We Węgrzech istnieją sympatje dla Prus, i spotęgują się one i wzmocnią, jeżeli Prusy nie przekroczą stypulacyj traktatu pragskiego. Gdyby jednak złamanie pokoju przez Prusy spowodowało wbuch wojny, to Węgry czynić będą swoją powinność. Niech Prusy nie liczą na jakowe nieprzyjaźne sprawie ugody stronnictwo węgierskie, bo we Węgrzech niema stronnictwa, któreby drogą rewolucji albo zdrady zechciało dążyć do celu swoich życzeń. Armia nazywa się austrjacko-węgierską armią, i Węgrzy pewnie nie zechcą splamić swego honoru wojskowego.

W czasie rozpraw nad etatem ministra spraw zagranicznych w sejmie pruskim, postawił poseł dr. Bethusy następujący wniosek: „Izba wzywa rząd, aby zacząwszy od r. 1870 ministerjum spraw zagranicznych przeszło na etat północnego Związku."

Rzym. Według florenckiej *Italie*, konzulta zatwierdziła wyrok śmierci, wydany na Ajaniego i trzech jego towarzyszów.

Hiszpania. Wiadomości, nadeszłe z Kadyksu na Madryt, sięgają po dzień 11. grudnia. Rząd prowizoryczny przedłużył był zawieszenie broni aż do wieczora tego samego dnia, powstańcy bowiem oświadczyli, że tak długo nie mogą się poddać, dopóki z Sewilli nie przybędzie prezydent republikańskiego komitetu. W razie odrzucenia propozycji złożenia broni, rząd zamierza wystąpić z całą energją, aby jednem uderzeniem złamać zlokalizowane powstanie. — Z doniesienia tego wypływa, że ruch w Kadyksie jest republikański. Czy jednak podobne wystąpienie zwolenników rzeczypospolitej nie zaszkodziło ich prawie? nam się zdaje, że bardzo. Przed tygodniem jeszcze republikanie mieli wielkie szanse przy urnie wyborczej, gdy tymczasem teraz skompromitowali się niemało wobec całego narodu, rząd bowiem nie omieszka skorzystać teraz z dogodnej sposobności, aby wmawiać w masy prostego ludu, że republikanie są reakcjonistami, starającymi się zapalić wojnę domową.

Stara *Presse* dowiaduje się z Madrytu, że powstańcy wzięli w Kadyksie kilku zagranicznych konzulów jako zakładników. — Jak wytłomaczyć to postępowanie? Czy bojąc się srogości rządu, chcą w ten sposób uzyskać pełną amnestję?

Prim oświadcza w swym paryzkim organie *Gaulois*, że powstanie w Kadyksie jest owocem intrygi reakcyjnej, i twierdzi, że między rządem prowizorycznym a paryzkim gabinetem panuje największa harmonia co do mającego się wybrać kandydata na tron hiszpański.

Szwecja. W Sztokholmie odbyła się na dniu 6. bm. wielka uroczystość żałobna, o której tem bardziej należy nam tu wspomnieć, że i Polacy, przebywający w szwedzkiej stolicy, wzięli w niej udział. W początku bm. zakończył nagle żywot jeden z najpopularniejszych mężów Skandynawii, poeta, polityk i przyjaciel ludu, August Blanche, który jeszcze podczas odsłonięcia pomnika Karola XII. umiał gorącą swą wymową rozpalić uczucia patrjotyczne w ludzie szwedzkim. Wieść o śmierci tego ulubieńca narodu w mgnieniu oka rozbiegła się po całym krajn, z którego tysiące pospieszyły do stolicy, by oddać znakomitemu mężowi cześć ostatnią. Orszak pogrzebowy był niezliczony, ulice przepełnione publicznością w szatach żałobnych, trumnę nieśli do grobu obywatele, a nad otwartą mogiłą przemawiali oprócz duchownych, redaktor *Alfonbladetu*, p. dr. Sohlmann, i w imieniu polskich wychodzców p. Demontowicz, który podniósł, jak żywą zawsze sympatję okazywał zmarły dla sprawy polskiej i jej męczenników.

Moskwa. *Nowoje Wremia* otrzymało od ministra spraw wewnętrznych pierwsze ostrzeżenie „za nieprzyzwoite krytykowanie administracji w królestwie Polskiem i w prowincjach Zachodnich, tudzież za przytaczanie artykułów z zagranicznych dzienników, i za wydawanie fałszywych sądów o najwyższych figurach rządowych i o wewnętrznych stosunkach Moskiewskiego państwa."

Wschód. O zatargach między Turcją a Grecją mówią organa rządu francuzkiego uspokajającym tonem. *Independance Belge* zapewnia, że w Paryżu tak angielska jak i moskiewska ambasada przepowiadają pokojowe załatwienie tej drażliwej kwestji.

Margrabia de Moustier miał po naradzie z księciem Metternichem wysłać depeszę do francuzkiego pełnomocnika we Wiedniu, ks. Grammont, w której mu polecił prosić hr. Beusta o przyczynienie się do załatwienia na Wschodzie sprawy, „która, gdyby była powstała przed trzema miesiącami, mogła była spowodować z największą łatwością europejską wojnę". Ze słów tych wypływa, że margrabia de Monstier nie przypisuje dziś tej sprawie europejskiego znaczenia. Lecz czy życzenie francuzkiego ministra można tu uważać za fakt dokonany?

Według *Gazety Kolońskiej*, turecki poseł w Paryżu, Dżemil-basza, oświadczył, że Turcja nie wysłała do Aten ultimatu, tylko „groźną notę". Znaczyłoby to tyle, że w razie nieuwzględnienia żądań Wysokiej Porty, między Grecją a Turcją nie przyjdzie natychmiast do wojny, tylko do zerwania dyplomatycznych i handlowych stosunków. Dyplomacja mogłaby tymczasem starać się o załatwienie wiszących niebezpieczeństw.

La France mówi kategorycznie: „Wszystko pozwala przypuszczać, że do dnia 17. grudnia, t. j. do chwili, w której upływa termin, wyznaczony w tureckiem ultimatum, Grecja uczyni zadość wymaganiom Turcji."

Grecki patrjarchat, mający swą siedzibę w Konstantynopolu, oświadczył, że żądaniu Bółgagarów, względem utworzenia samoistnego patrjarchatu, nie może tak długo uczynić zadość, dopóki osobny konsystorz kościoła greckiego nie rozstrzygnie tej sprawy.

Czynności Rady państwa.

W piątek dnia 11. b. m. zajmował się Wydział ekonomiczny Izby poselskiej petycją brodzką o zniesienie tamtejszego rejonu cłowego. Sprawę o tem zdawał Lippmann.

Minister handlu daje w tym względzie następujące wyjaśnienie: „Chociaż nie jestem bynajmniej przyjacielem podobnych przywilejów, to jest to wyjątek, nietylko możliwy, ale nawet pożyteczny, bo ułatwia on porozumienie się z Moskwą. Lepiej więc przeczekać trochę ze zniesieniem rejonu, aby było z czem także ustąpić, gdyby Moskwa zechciała czynić jakie ustępstwa. Ten przedmiot nadaje się szczególniej do tego."

Kronika.

— **Wieliczka.** Dnia 11. grudnia zrana rozległ się w salinach huk, podobny do silnego grzmotu. Pokład bowiem soli pękać zaczął. Zapadło się jedno dno obok szybu Elżbiety i ściany prostopadłe się rozstąpiły. W szparę powstałą mógłby się, jak *Czas* donosi, człowiek zmieścić. Jestto widocznie działanie więcej dynamiczne nagromadzonej wielkiej ilości wody. Zarząd kopalń kazał natychmiast wszystkim obecnym szyb Franciszka Józefa opuścić i zakazał dalszego przystępu do szybu. Szyb Franciszka Józefa już dzisiaj można uważać za przepadły, a może i szyb Elżbiety.

— **Z Tarnopola** dnia 10. grudnia. Wydział tutejszej filii Towarzystwa pedagogicznego urządza w naszem mieście, jak już pisaliście, wykłady popularne z nauk przyrodniczych, technicznych i z dziejów świata i narodów. Wdzięczni jesteśmy Wydziałowi temu za wprowadzenie w życie tych tyle ważnych wykładów, a waszej *Gazecie* za słowa zachęty, jakiemi w nr. 272 z dnia 25. listopada br. odezwała się. Warto bowiem uczęszczać na te odczyty, które też, jak na Tarnopol, licznie przez osoby obojga płci i różnych zawodów uczęszczane bywają.

Jak ogólnie wiadomo, tutejsza szkoła realna odszczególnia się pomiędzy zakładami tego rodzaju w kraju naszym, to też gdy zamyślano urządzić wykłady popularne w naszem mieście, szkoła realna dostarczyła prawie wyłącznie z grona swych nauczycieli prelegentów, którzy jak dotąd, bardzo dobrze wywiązali się ze swojego zadania.

Wykłady rozpoczął profesor Freund, wyłożywszy w pierwszych trzech wieczorach znaczny ustęp z głównych zasad chemii. Słuchaliśmy z podziwieniem o tych zjawiskach natury, co wykazują tyle cudów sił przyrody, kierowanych ręką najmędrszej i wszechmocnej Istoty.

W pierwszej prelekcji prof. F. mówiąc o zjawiskach i siłach przyrody, rozpocząć musiał od najpierwszych początków, co nie byłoby potrzebne, gdyby wykład początków fizyki poprzedził wykłady chemii. Rozwiązał jednak wcale dobrze tę trudną kwestję, a liczne doświadczenia, jakie przez trzy wieczory następywały po sobie, bardzo się przyniły do urozmaicenia wykładu, poparły tegoż zrozumienie, a w końcu przekonały nas, że prof. F. posiada obszerne wiadomości w tym przedmiocie i jest, co wiele znaczy, zręcznym eksperymentatorem. Z zajęciem oczekujemy dalszych wykładów.

Wieczór czwarty obejmował pierwszy wykład o kolejach żelaznych. Zdawało się nam, że wykład przedmiotu technicznej natury nie zajmie słuchaczów, a jednak wprost przeciwnie stało się. Prof. Ellinger rozwinął w wykładzie tym tak obszerne wiadomości przyjemnym głosem i z tak pięknym sposobem wyrażenia się, że nie wiedzieliśmy, czy podziwiać zajmujące oddanie rzeczy, które i ludzi fachowych, a nawet kobiety nasze zajęło, czy te wyrazy, które z ust człowieka młodego z taką pewnością i w tak doborowej harmonii płynęły. Pan prelegent wykazał związek, zachodzący między oświatą a środkami komunikacyjnemi, wskazał na dzieje narodów, schodzących z widowni historycznej świata, i na dzieje narodów, co przodują w oświacie; dalej przeszedł do historji środków komunikacyjnych u dawnych i dzisiejszych ludów i narodów w ogólności, a do dziejów wynalazków w szczególności, zakończył zaś żywoten Stephensona i jego lokomotywą, a o ile popularny wykład pozwala, wyświecił stanowisko tej znakomitej postaci „człowieka z gminu", co stał się sławnym na zawsze, a wtrącił świat przemysłowy na inne drogi, który, jak prelegent, przytoczywszy piękny wierszyk Fr. Morawskiego, wyrzekł:

. . . . . Dziś się rozdwaja żelazem
I dziś się żelazem brata!

Gdy skończył wykład, wśród którego zachęcał naszych przemysłowców do pracy i nauki, odezwały się wśród słuchaczów oklaski, które mimo że nie są na prelekcjach w używaniu, mimowoli pod wrażeniem wykładu odezwały się, wykładu, który pozostanie pamiętnym dla nas.

Tyle na dzisiaj, bo wykład o kolejach żelaznych zajmie jeszcze dwa wieczory, a potem nastąpią inne, o czem wam innym razem napiszę.

— **Ostateczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych byłego obwodu tarnopolskiego** Dnia 27. lipca 1867 orzekła Rada nadzorcza dopiero wspomnionego Towarzystwa zlanie się z Towarzystwem wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, na cały kraj we Lwowie zawiązanem, jednak pod pewnemi warunkami, z których §. 3. brzmi dosłownie: „Rada nadzorcza Stowarzyszenia wzajemnej pomocy urzędników prywatnych byłego obwodu tarnopolskiego przy uskutecznieniu zlania się z Towarzystwem krajowem orzecze o funduszach uzbieranych". W skutek tego uchwaliła Rada nadzorcza tegoż Towarzystwa na dwóch posiedzeniach, odbytych w d. 17. marca i 13. września r. b., by:

po pierwsze, sumę 339 złr., tudzież 624 złr. 7 cnt. w. a., które tytułem wpisowego i rat półrocznych przez zwyczajnych członków Towarzystwa złożone zostały, odesłać do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych czyli do Wydziału centralnego, na teraz Towarzystwem tem zarządzającego, a to w tym celu, by tenże Wydział centralny z dotyczącemi pojedynczemi stronami rozliczył się na udziały podług statutów swoich;

powtóre, by wyłączyć z funduszów Towarzystwa tarnopolskiego pięć tysięcy, n. 5000 złr., w listach zastawnych instytutu kred. galic. na walutę austr. opiewających i pod nazwą „Stypendja Antoniego Rogala Zawadzkiego"*) z dochodów tegoż kapitału utworzyć cztery stypendja dla biednych uczniów, synów urzędników prywatnych byłego obwodu tarnopolskiego, potwierdzenie fundacji tej u Wys. c. k. namiestnictwa wyjednać, a kapitał w zarząd Wysokiego Wydziału krajowego oddać;

po trzecie, by resztę pozostałych funduszów do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie odesłać z przeznaczeniem onychże na fundusz żelazny tegoż Towarzystwa, jednakże z tem dalszem zastrzeżeniem, że w razie nieprzewidzianym, jednak możliwym, gdyby Towarzystwo to z jakiegokolwiekbądź powodu rozwiązane zostało, prowizja z tego kapitału użytą została na dalsze stypendja dla biednych uczniów synów urzędników prywatnych kraju całego pod nazwą „Stypendja Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych byłego obwodu tarnopolskiego", nakoniec

po czwarte, upoważniła Rada nadzorcza zarząd główny Towarzystwa do przeprowadzenia powyższych uchwał swoich.

Na mocy upoważnienia tego, wydzielił więc zarząd główny z funduszów Towarzystwa sumę 5000 złr. w listach zastawnych galic. inst. kred. na walutę austr. opiewających, sporządził pod dniem 23. września b. r. dotyczący akt stypendyjny i przedłożył takowy w 3ch egzemplarzach W. ck. namiestnictwu do zatwierdzenia, a po nadejściu tegoż przeszle pomieniony fundusz stypendyjny niezwłocznie W. Wydziałowi krajowemu; resztę zaś funduszów Towarzystwa przesłał zarząd główny, pod warunkiem i zastrzeżeniem powyżej wspomnionem, na dniu 10. grudnia 1868 do Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów pryw. we Lwowie na ręce Wydziału centralnego, na teraz Towarzystwem tem zarządzającego, a mianowicie: 1) w papierach wartościowych 2615 złr., 2) w akcjach galic. banku hipotecznego 1760 złr., 3) w kuponach tychże papierów wartościowych 139 złr. 18 ct., 4) w książeczkach galic. kasy oszczędności 1251 złr. 93 ct., 5) we fantach do loterji zakupionych 98 zł. 68 c., 6) w pieniądzach gotowych 47 złr.; razem 5911 złr. 79 cnt.

Prócz tego przesłał zarząd główny do wspomnionego Wydziału centralnego równocześnie pod dniem 10. grudnia 1868 dziennik kasowy z najdokładniejszem obliczeniem i wykazem obrotu gotowych pieniędzy na zakupno efektów, tudzież cztery kwitarjusze i pisma rachunków dotyczące, a między temi w szczególności także pięć list subskrypcyjnych z r. 1863, wedle których jeszcze sumy, w roku tym na rzecz Towarzystwa subskrybowane, a dotychczas nieściągnione, tak w gotowych pieniądzach jako też i w efektach wynoszą 3859 złr., z tych jednak jest na teraz do ściągnienia możliwych 3049 złr., reszta zaś jest z powodu zaszłej śmierci subskrybujących i innych przyczyn na teraz do ściągnienia niemożliwą, 810 złr.

Przytem nie pozostaje ustępującemu zarządowi głównemu Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych byłego obwodu tarnopolskiego, jak tylko imieniem tegoż Towarzystwa złożyć publiczne dzięki wszystkim dobrodziejom Towarzystwa, tudzież członkom honorowym i wspierającym jako też i zwyczajnym za szczodry udział w sparciu tej zbawiennej instytucji, która teraz przez zawiązanie się rozgałęzionego na kraj cały Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie niezawodnie błogie owoce licznej klasie oficjalistów prywatnych przyniesie.

Tarnopol d. 11. grudnia 1868. *Antoni Rogala Zawadzki.*

*) Rada nadzorcza niemiała prawa rozporządzać funduszami Towarzystwa na cele inne, jak w statutach Towarzystwa wytknięte. Fundowanie stypendjów więc było krokiem nieprawnym, bo dawcy nie na stypendja ofiarowali składki. Ani namiestnictwo, ani Wydział krajowy fundacji tej potwierdzić i przyjąć nie może. Już dzisiaj otrzymujemy liczne protesta od członków Towarzystwa i Dobrodziejów przeciw tej samowolności Rady nadzorczej. W układzie, zawartym w §. 3., jest mowa o tem, iż Rada nadzorcza orzecze o uzbieranych funduszach, ależ tego nie można tak tłumaczyć, iż Rada ma prawo rozporządzać niemi na inne cele. P. r.

— **Angielskie obyczaje.** Ozdobne rośliny w publicznych parkach i królewskich ogrodach Anglii bywają rozdawane corocznie przed nastąpieniem zimy uboższym klasom robotniczym, szkołom, domom ubogich i t. p. W tym roku rozdano 48.987 takich roślin, któreby musiały zginąć na wolnem powietrzu, a tak niejednej ubogiej rodzinie są wielką przyjemnością.

— **Efekt dramatyczny.** W teatrze londyńskim Standart przedstawiają obecnie co wieczora z wielkiem powodzeniem operę, gdzie z wielkim łoskotem przejeżdża przez scenę pociąg kolei żelaznej, występuje z szyn i pada w przepaść, a równocześnie rozwija się okropna burza, i gęsty deszcz z błyskawicami i grzmotami dopełnia biedy nieszczęśliwych rozbitków. Braknie tylko kilku zgruchotań kości i może amputacyj.

— **O wybuchu Etny** piszą z Malty pod dniem 9. bm.: Wczoraj rozpoczął się mocny wybuch i trwał do 5tej godziny dziś zrana. Płomienie sięgały ogromnej wysokości, lawa rozlewała się we wszystkich kierunkach i spustoszyła okolice, otaczające górę wulkanu. Dziś wybuch ustał prawie, a tylko słychać czasem głuche pohuki podziemne. Pomimo odległości 120 mil angielskich (26 mil geogr.), widziano na Malcie to zjawisko.

— **Teatr.** We środę d. 16. bm. przedstawioną będzie na dochód p. Koncewicza 3aktowa komedja A. Urbańskiego p. t. *Wojna z kuzynkiem*, i 2gi akt z opery *Trubadur*. Publiczność licznem zebraniem się na to przedstawienie winna oddać słuszne uznanie wieloletniej pracy tego artysty przy teatrze lwowskim.

Ostatnie wiadomości.

Wydział Rady państwa, rozbierający sprawę Greutera, postanowił nie zezwalać na wytoczenie procesu temu posłowi za jego mowę, mianą w Hyppach.

Najj. Pan nie potwierdził wyboru marszałków powiatowych w Kolinie, Münchengrätzu i Mładym Bolesławiu (w Czechach.)

W Tryeście przyszło do demonstracji ze strony ludności, z powodu pogłoski, że władze chcą tajnie pochować pewnego robotnika, zabitego przez żołnierza. Koło Zaole starły się osoby cywilne ze strażą cłową, przyczem jeden z cywilnych został ranny.

W parlamencie pruskim rozprawiano dnia 12. bm. bardzo długo nad szkołami konfesyjnemi, przyczem minister wyznań oświadczył, że szkoły niekonfesyjne istnieć nie mogą. Natomiast w uniwersytetach wyznanie nie powinno żadnej odgrywać roli.

Wydział Rady Związku północnego, zajmujący się handlem i komunikacjami, uchwalił, że z powodu ważności stosunków między Związkiem północnym a Węgrami, Rada związkowa powinna utworzyć w Peszcie płatny konzulat związkowy, na który to cel przeznacza się 5.800 talarów.

La France odpowiadając pruskiej *Gazecie Krzyżowej*, zapewnia, że nikt nie myśli się mięszać w wewnętrzne stosunki Niemiec, wszelako Niemcy same, ze względu na potrzebę utrzymania przyjaznych stosunków, powinny szanować zawarte układy.

Z Aten piszą na Tryest pod dniem 5. bm.: „Czterysta studentów uniwersytetu wręczyło królowi adres, domagający się usunięcia Bulgarisa i oswobodzenia Krety. Urzędnicy cywilni nie otrzymują już od 5ciu, a pensjonowani od 7 miesięcy pensji. Dowódzca rozbójników, Manolis, został przez sąd przysięgłych w Syrze uniewinnionym. Wychodźcy kreteńscy odpłynęli na statku francuzkim, najętym przez rząd turecki."

Drugi list donosi: „Rząd postanowił odrzucić żądania tureckie. Wzburzenie umysłów jest ogromne. Dzienniki są przepełnione wojowniczemi artykułami. Rozchodzi się pogłoska, że ma być utworzonych 30 batalionów ochotniczych. Jedna część armii otrzymała rozkaz udać się w góry na granicę."

Turcy koncentrują w Tesalii 40 tysięcy żołnierzy.

Grecki minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie poselskiej d. 9. b. m.: „Turcja chce z nami zerwać stosunki za wspaniałomyślne wspieranie Kandji. Posłowie interweniują u rządu w celu przeszkodzenia zerwaniu stosunków".

Z Petersburga telegrafują pod dniem 12. b.m.: „W skutek usiłowań moskiewskiego ambasadora w Carogrodzie, Francja, Anglia i Prusy oświadczyły Wysokiej Porcie, że przedsięwzięte przez nią środki zagrażają pokojowi. W skutek tych przedstawień Wysoka Porta zwlekła o parę dni zerwanie stosunków z Grecją. Ambasador moskiewski dokłada wszelkich starań, aby zerwanie to nie nastąpiło."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Kopenhaga dnia 13. grudnia (w nocy.) Król duński i angielski książę następca tronu telegrafowali do króla greckiego, aby uczynił zadość sprawiedliwym wymaganiom Wysokiej Porty, zwracając jego uwagę na niebezpieczeństwo, któreby z odrzucenia groziły młodej dynastji.

Kursa z dnia 13. grudnia 1868, godz. 1. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.50. Akcje Karola Ludwika —.—. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej południowa 196.80. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa 303.90. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Kolej półn.-wsch. —.—. Kolej północna 194.75. Kolej Rudolfa —.—. Kolej Franciszka Józefa —.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 108.10. Napoleondor 9.59. Pruski kurant —.—. Akcje kredyt. 238.50. Akcje banku anglo-austr. 182.50. Akcje banku nar. 662.— Losy 1860 r. 99.40.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 101½. Lombardy 111. Galicyjska kolej 90. Kolej państwowa 171. Na Wiedeń 84⅛.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.